DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. **Toruń, piątek 8 maja 1931** **Nr. 105**

Rybacy z nad polskiego morza
u Pana Prezydenta w Warszawie

(o) Warszawa (tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na Zamku delegację rybaków z nad morza polskiego, — która wręczyła p. Prezydentowi Rzplitej wspaniały okaz bursztynu, ważący przeszło 1 kg. wraz ze specjalną dedykacją.

W czasie audjencji jeden z rybaków, Bystram, wygłosił przemówienie, w którem złożył w imieniu rybaków hołd P. Prezydentowi Rzplitej.

Delegacja składająca się z 5 przedstawicieli rybaków kaszubskich pod przewodnictwem Bielejewskiego przybyła do Warszawy celem przedstawienia Panu Prezydentowi potrzeb ludności rybackiej a przedewszystkiem sprawy budowy portu rybackiego na otwartem morzu w Wielkiej Wsi, dokończenia budowy hali rybnej w Gdyni oraz zorganizowania handlu rybami.

Po audjencji u p. Prezydenta delegacja rybaków kaszubskich udała się do min. rolnictwa Janty - Połczyńskiego, — któremu jako Pomorzaninowi z pochodzenia również przedstawiła bolączki i dezyderaty ludności rybackiej.

Następnie delegacja rybaków przyjęta była przez min. Przemysłu i handlu Prystora i dyrektora dep. morskiego Hilchena.

Popołudniu delegacja zwiedziła wystawę „Polskie Morze i Pomorze". Wieczorem zaś była przyjmowana przez sekretarjat generalny BBWR.

Sprawy morskie na Radzie Ministrów

(o) Warszawa 7. 5. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów obradujące wczoraj nad programem morskim zajmował się również sprawą przekształcenia towarzystwa Żegluga Polska na spółkę akcyjną.

W szeregu dalszych omawianych spraw znajdowało się również ustalenie programu działalności na konferencji państw, eksportujących pszenicę.

Konferencja ta odbędzie się w bieżącym miesiącu w Londynie.

Trjumf polskiego lotnictwa



Na lotnisku warszawskiem wylądowali dwaj nasi piloci kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz na aparacie „Ł 2" po przebyciu lotu nad Bałkanami, dookoła Afryki oraz przez półwysep Pirenejski, Francję i Niemcy do Poznania i Warszawy. Całą trasę wynoszącą blisko 25 tysięcy kilometrów, dzielni piloci przebyli w doskonałej formie. Egzamin sprawności zdał również aparat konstrukcji ś.p. inż. Zygmunta Puławskiego, całkowicie zbudowany w Państwowych Zakładach Lotniczych w Warszawie. Motor działał przez cały czas doskonale, chociaż dwukrotnie musiał być poddany niewielkim reparacjom, co zresztą przy tak dalekim dystansie i w tak różnorodnych warunkach jest rzeczą zupełnie normalną. Na ilustracji widzimy moment powitania lotników przez rodziny na lotnisku warszawskiem.

Młoda Polska w muzyce
Uroczysty obchód pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 7. 5. (Pat), W Teatrze Wielkim odbył się pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej uroczysty obchód dla upamiętnienia 25-lecia powstania Młodej Polski w muzyce. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej. Pozatem obecni byli pp. ministrowie Czerwiński i Pieracki, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz reprezentanci władz.

Udział w obchodzie wzięły orkiestry Filharmonji warszawskiej i Teatru Wielkiego pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

Koncert poprzedziło słowo wstępne przedstawiciela Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. radcy Miketta, obrazując rolę i znaczenie, jaką odegrała grupa Młodej Polski w muzyce.

W czasie przerwy zebrali się na scenie przedstawiciele muzyki polskiej.

Dyrektor Skoczylas udekorował w imieniu p. Prezydenta Rzplitej trzech wybitnych przedstawicieli grupy Młodej Polski w muzyce Różyckiego, Fitelberga i Szymanowskiego złotym krzyżem zasługi w dowód uznania rządu za ich zasługi w dziedzinie muzyki polskiej.

Kole ich w oczy przyjaźń polsko-estońska

Moskwa, 7. 5. (Pat). „Izwiestja" wyrażają duże niezadowolenie z tego powodu, że w dn. 3 maja z okazji polsk.ego święta narodowego urządzona była w Tallinie akademja z udziałem najwyższych dostojników państwa estońskiego.

Dziennik sowiecki twierdzi, że uroczystość ta „wychodziła daleko poza ramy polskiego święta narodowego i potwierdza wzrost polityki zagranicznej rządu estońskiego, zmierzającej do pogłębienia tradycyjnej polityki mającej orjentację polską.

„Izwiestja" dodają przytem, że tego rodzaju polityka czyni Estonję „narzędziem antysowieckiego wybryku w rękach polskiego imperjalizmu".

Briand, Maginot, Berard czy Laval?

Paryż, 7. 5. (PAT.). Po trwającem zaledwie 45 minut wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych panowało jeszcze dość długo wielkie ożywienie w kuluarach parlamentu.

Przedmiotem dyskusji była oczywiście sprawa wyboru prezydenta republiki. Zaznaczyć należy, że ataki na Brianda ze strony jego przeciwników politycznych wzmocniły raczej jego stanowisko.

Z nastrojów, panujących wczoraj w izbie deputowanych odnosi się wrażenie, że szanse Brianda znacznie wzrosły. Dla niektórych deputowanych, którzy wahali się dotychczas, staje się prawie aktem wiary głosowanie na człowieka, którego prawica tak wyraźnie bojkotuje. Trudno jednak wyciągnąć z tego faktu wniosek, że Briand będzie bezwarunkowo wybrany. Według niektórych opinij, Briand otrzyma przy pierwszem głosowaniu taką ilość głosów, że kandydatura Doumera nie będzie już miała racji bytu. Wówczas prawica wysunie swe kandydatury i przy drugiem i trzeciem głosowaniu zwyciężyć mogą nazwiska Maginota — obecnego ministra wojny, Leona Berarda — ministra sprawiedliwości, a wreszcie Lavala.

Z miasta rodzinnego Fr. Nullo — na grób bohatera w Olkuszu

Bergamo, 7. 5. (PAT.). Miejscowy klub automobilowy z inicjatywy swego prezesa posła Antoniego Pessenti postanowił zorganizować zbiorową wycieczkę grupy automobilistów do Polski, aby w imieniu rodzinnego miasta Franciszka Nullo złożyć na jego grobie w Olkuszu wieniec. W patrjotycznej tej pielgrzymce wezmą udział wybitni przedstawiciele miejscowej inteligencji.

Liga Przyjaciół morza polskiego w Czechach

Karwina, 7. 5. (PAT.). W Karwinie powstał komitet organizacyjny Ligi przyjaciół morza polskiego.

Na czele komitetu stanął poseł polski do parlamentu w Pradze dr. Buzek. Liczba zgłoszeń przeszła już 200 osób i wykazuje stały wzrost.

Plan Brianda o paneuropejskiej unji gospodarczej
przedłożono rządowi Rzeczypospolitej

(o) Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.). Ambasador francuski Laroche złożył w tych dniach rządowi polskiemu plan Brianda o paneuropejskiej unji gospodarczej. Szczegóły planu francuskiego trzymane są w tajemnicy. Wiadomo tylko, że projekt Brianda idzie w kierunku współpracy z państwami rolniczemi przez udzielanie kredytów dla tych państwa. Projekt porusza także sprawę ceł referencyjnych.

Zwrócić należy uwagę, że obecnie toczą się wielkie konferencje w sprawie uregulowania problemów rolnych w Europie. Wczoraj podawaliśmy wiadomość, że przedstawiciele Rządu omawiali na specjalnej konferencji gospodarczej u premjera Sławka sprawę umieszczenia na francuskim rynku finansowym akcyj Banku Rolnego. Plan Brianda,, omawiający współpracę państw europejskich stwarza coraz większe możliwości dla tej transakcji.

Uznanie dla meteorologa polskiego

Warszawa, 7. 5. (PAT.). W uznaniu wybitnych zasług na polu meteorologji międzynarodowej, w szczególności w związku z pracami, będącemi wynikiem wyprawy do Sahary oraz w Alpy dr. inż. Jan Lugeon — dyrektor państw. instytutu meteorologicznego został ostatnio mianowany członkiem międzynarodowej komisji czasu w Londynie oraz członkiem rady bibljograficznej międzynarodowej organizacji meteorologicznej w Holandji.

120 tys. zł. dla ofiar
gospodarki polityków piastowskich

Jak donosiliśmy uprzednio, na pokrycie strat poniesionych przez udziałowców Kasy Parcelacyjno - Osadniczej w Grudziądzu rząd przeznaczył około 90 zł. na każdego udziałowca.

Obecnie dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że suma globalna subwencji rządowej na ten cel została podniesiona do 120 tysięcy zł. Zatem pomoc rządowa przekracza dla każdego z członków Kasy Parcelacyjno - Osadniczej przeszło dwukrotnie jego udział, który wynosił jak wiadomo 50 zł.

Rząd zatem nie zaniedbał przyjść z pomocą setkom ofiar działaczy z „Gazety Grudziądzkiej", którzy, zbankrutowawszy na polityce, nie omieszkali z kolei doprowadzić do bankructwa pożytecznej instytucję.

Ciekawi jesteśmy, co teraz napisze w omawianej przez nas sprawie organ p. Kulerskiego, który w ostatnim czasie tak chętnie rozpisuje się o marnowaniu pieniędzy publicznych przez rząd pomajowy

Z myślą twórczą i z czynem nad morze!

W chwili, kiedy odrodzona Polska powróciła nad morze, nie rozporządzaliśmy żadnym z czynników, stanowiących o t. zw. należytem wykorzystaniu dostępu do morza. Nie mieliśmy na skromnym skrawku wybrzeża morskiego, jaki nam przypadł w udziale, ani portów, ani należytych połączeń komunikacji lądowej, na morzu zaś nie pływał ani jeden statek pod polską banderą.

Wszystko należało **tworzyć od podstaw**. Trzeba było walczyć z trudnościami, nieznanemi w jakimkolwiek innym kraju. Trzeba było z jednej strony urabiać psychikę morską w społeczeństwie, przygotowywać personel fachowy, którego prawie nie było, z drugiej zaś należało wyłożyć znaczne środki materjalne na urządzenia techniczne, umożliwiające przewóz towarów morzem.

W zakresie tych wszystkich zagadnień **praca pionierska została już szczęśliwie dokonana**. Port Gdynia, obok portu gdańskiego, jest punktem na naszym wybrzeżu, przez który **przechodzą miljony ton towarów**, wywożonych z Polski i przywożonych do nas z zagranicy. Polska flota handlowa liczy w chwili obecnej 30 statków o łącznym tonażu ok. **64.000 ton rej. br.** Statki pod polską banderą pływają nietylko na linjach regularnych, łączących Polskę z ważnemi ośrodkami handlu, ale także przewożą znaczne ilości towarów masowych w t. zw. żegludze dzikiej, albo nieregularnej.

Dokonany został też najważniejszy przełom w pojęciach współczesnego pokolenia. Morze, które jeszcze parę lat temu było czemś nieznanem, dziś nawet w najbardziej odległych zakątkach Polski zaczyna być rozumiane.

Nasuwa się więc siłą rzeczy pytanie: co dalej? Jaki będzie dalszy rozwój zagadnień morskich w Polsce?

Na to niezwykle aktualne pytanie udzielił niedawno obszernej odpowiedzi w wywiadzie, zamieszczonym w szeregu organów polskiej prasy, Pan Minister Przemysłu i Handlu, Aleksander Prystor który oświadczył między innemi, że Rząd **zamierza wciągnąć do eksploatacji żeglugi w** szerszym niż dotąd, zakresie sfery **gospodarcze naszego kraju**, oraz że dalsza **rozbudowa polskiej floty handlowej oparta będzie o przemysł krajowy, o polski surowiec, o mózg polskiego inżyniera i o pracę fizyczną polskiego robotnika**. Uzupełnieniem niejako tego wywiadu był wywiad z Kierownikiem Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Dr. Feliksem Hilchenem, zamieszczony w naszem Wydawnictwie w dniu 9 kwietnia br.

KOMITET INICJATYWY

Zapowiedzi, zawarte w obu wymienionych wyżej wywiadach, weszły obecnie w okres urzeczywistnienia. W dniu 27 kwietnia br. bawili na Śląsku pp. Minister Przemysłu i Handlu Aleksander Prystor, Kierownik Dep. Morskiego Dr. Feliks Hilchen i Naczelnik Wydz. Żegl. Feliks Rostkowski. W czasie pobytu przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Katowicach zawiązany został t. zw. **„Komitet Inicjatywy"**, którego zadaniem jest stopniowe wciąganie do dalszego rozwoju polskiej floty handlowej kapitałów i inicjatywy prywatnej W skład „Komitetu Inicjatywy" weszli pp. generalni dyrektorowie: Ciszewski, Dworzańczyk i Lewalski. Jednym z pierwszych posunięć, jakie mają być zrealizowane w związku z powstaniem wymienionego „Komitetu Inicjatywy" będzie przekształcenie istniejącego od grudnia 1926 r. Państwowego Przedsiębiorstwa **„Żegluga Polska" w Gdyni na towarzystwo akcyjne.** Dotychczasowe kilkoletnie doświadczenie wykazało, że przedsiębiorstwo to jest nietylko zdrowe w swych założeniach, ale co ważniejsze mimo okresu ciężkiego kryzysu na rynkach frachtów morskich, daje zupełnie zadowalające wyniki eksploatacyjne. To też Skarb Państwa, który wziął na siebie ryzyko inicjatywy i prowadzenia tego przedsiębiorstwa w pierwszych latach uważa słusznie rolę swoją za skończoną i **dalszą eksploatację tego przedsiębiorstwa pragnie powierzyć tym kołom gospodarczym**, które są przedewszystkiem zainteresowane w dalszym rozwoju przedsiębiorstwa.

Podziałem pakietu akcyj nowego towarzystwa, które przejmie „Żeglugę Polską" zajmie się „Komitet Inicjatywy".

WSPÓŁDZIAŁANIE SFER GOSPODARCZYCH W EKSPLOATACJI DOSTĘPU DO MORZA

Współdziałanie sfer gospodarczych naszego kraju w dalszej eksploatacji dostępu do morza jest naturalnym wynikiem rozwoju dotychczasowej polityki morskiej Rządu. Z chwilą, kiedy Rząd dał naszemu życiu gospodarczemu tak niezwykle cenny i ważny instrument, jak urządzenia techniczne, umożliwiające wymianę towarową między Polską a zagranicą drogą morską, a to przez wybudowanie Gdyni, drugiego portu Rzeczypospolitej na Bałtyku, dalej przez stworzenie zaczątków polskiej floty handlowej, a wreszcie przez związanie jeszcze ściślejsze naszego wybrzeża z okręgiem przemysłowym na **Górnym Śląsku przez linję kolejową**, do której ukończenia potrafił przyciągnąć do kraju poważne kapitały zagraniczne — z tą chwilą Rząd słusznie uważa, że dalszy rozwój żeglugi, a co za tem idzie — stosunków handlowych Polski z całym światem, leży **przedewszystkiem w ręku naszych sfer przemysłowo - handlowych.** Obecnie, gdy ten kosztowny aparat techniczny bezpośredniej wymiany towarów z zagranicznym kontrahentem został we wszystkich szczegółach zmontowany, podstawowym wskazaniem, zasadniczą regułą, nieodzownym warunkiem uniezależnienia się naszego przemysłu i handlu od obcego, często nieprzyjaznego pośrednictwa, **jest stałe i systematyczne kierowanie transportów towarowych na polskie porty i polskie linje okrętowe z pominięciem** portów obcych.

Trzeba wierzyć, że nasze sfery gospodarcze, jak tego zresztą dały już dowód, potrafią wykorzystać oddany do ich dyspozycji aparat w całej pełni. Leży to bowiem w ich własnym, dobrze zrozumianym interesie.

H. T.

Wierzą w czwarty rozbiór Polski

„Verein für das Deutschtum im Auslande" **(V. D. A.) urządził** niedawno w Rendsburgu **zebranie informacyjne**, poświęcone **sprawie niemieckiej na Wschodzie**. Referentem **był jeden** z wybitniejszych znawców zagadnienia, Sylvio Bröderich. Tenże Bröderich powiedział m. in. co następuje: „Dla nas nie istnieje możliwość porozumienia z Polską. Gdyby doszło do wojny z Rosją, to **czwarty rozbiór Polski będzie nieunikniony.** Dopiero z chwilą **zniknięcia** korytarza i rozbudzenia się ludu niemieckiego po drugiej stronie granicy dla spełnienia ciążących na nim wielkich zadań — nastaną lepsze czasy dla niemczyzny na Wschodzie."

Wątpić należy, by tego rodzaju enuncjacje w czemkolwiek mogły mniejszościom niemieckim na wschód od Rzeszy pomóc. Największy „Deutschtumsbund" na terenie Rzeszy **wszedł na fałszywą drogę**, operując w swej działalności publicznej koncepcją możliwości czwartego rozbioru Polski.

Finansowanie „Osthilfe"

Na odbytem zebraniu akcjonarjuszów „Bank für Deutsche Industrieobligationen" w Berlinie podwyższono kapitał zakładowy o 50 miljonów RM. w związku z rozbudową prac tego banku dla celów „Osthilfe".

Nie można przemilczeć

Stworzono na terenie Pomorza sztuczne podniecenie i zaognienie stosunku społeczeństwa do organizacji PW. — „Strzelec". W walce z rządem, w rozgrywkach partyjnych z obozem prorządowym, partjom opozycyjnym niewygodną się stała organizacja strzelecka, którą zwalczać poczęto wszystkimi możliwymi **środkami.**

Walką tą nie oszczędzono nawet święta narodowego w rocznicę Konstytucji 3 Maja, **którą obchodziliśmy** zawsze, — gdzie **to było dozwolone, zgodnie i w nastroju podniosłym i** w czasach niewoli.

Tymczasem w uroczyste święto narodowe, w rocznicę dnia, w którym wśród okrzyków: „Wiwat Król, wiwat Sejm, **wiwat wszystkie stany"**, uchwalano wielkie dzieło odrodzenia politycznego narodu, nagle **w roku 1931 Polacy jedni drugim usiłowali zakazać zgodnego świętowania Rocznicy Narodowej** w spokoju, gdy święcili rocznicę 3 Maja manifestując swe święto, jak poszczególne organizacje już wpierw zgodnie uchwaliły.

I tu z żalem, a troską niemałą powiedzieć **musimy**, że w tych zakazach, w tem bronieniu **prawa święta i wspólnego pochodu** wzięli niestety udział także i kapłani, duszpasterze **całej** ludności, z racji swego stanowiska duchownego obowiązani do tem większej ostrożności i rozwagi w działaniu.

Zastrzegamy się z góry, wobec systematycznych ataków pewnego odłamu prasy, gdy tylko padnie słowo „ksiądz" na łamach naszego wydawnictwa, że nie uogólniamy tu stanowiska duchowieństwa. Kilku księży, mamy to przekonanie, **indywidualnie,** postąpiło w dniu 3 Maja w sposób nie odpowiadający tradycjom wielkiej Rocznicy 3 Maja, w sposób, który winien znaleźć jednak echo u władz kościelnych, skoro naruszona tu została zasada miru wśród wiernych jednej religji, jednej narodowości, wbrew zasadom miłości bliźniego i ducha chrześcijańskiego.

Pisaliśmy onegdaj o smutnych wydarzeniach w dniu święta 3 Maja w Wąbrzeźnie. I tu ks. Patron Stowarzyszenia Młodz. Katolickiej wmieszał się, wedle naszych ścisłych informacji, **czynnie** do sporu wybitnie politycznego (sztucznie wytworzonego) i zakazał „Strzelcowi" brać udział we wspólnym pochodzie, co było w następstwie przyczyną smutnego rozbicia całej uroczystości i pochodu.

Niestety nie był to, jak się okazuje, sporadyczny wypadek.. Donoszą nam z Brus, pow. Chojnickiego, że i tam we wspólnej uroczystości udziału nie wzięły za wpływem tamtejszego ks. proboszcza organizacje Stow. Młodz. Katol. ani drużyny „Sokoła" itd.

A oto trzeci wypadek, opisany przez naszego korespondenta, naocznego świadka wydarzeń, które w dniu 3 Maja rozegrały się w Wielu.

„Gdy o godz. 10 rano w dniu 3 Maja przed kościołem w Wielu zjawiły się w jednym zwartym oddziale z własną orkiestrą Związek Inwalidów Wojen., Związek Strzelecki i Koło Floty Narodowej, miejscowy ks. proboszcz Wrycza, witając wszystkie inne towarzystwa kroczące w pochodzie, te trzy wymienione w powitaniu swem pominął, a zwróciwszy się do nich powiedział żeby żadna inna orkiestra, prócz tej, którą sam sprowadził, nie ważyła się grać.

Następnie, gdy Towarzystwa inne, poza wymienionymi trzema ruszyły do Kościoła, ks. prob. Wryczą, wedle zapodania w pełni autentycznych świadków, stanął im na przeciw, zabraniając im wejścia do Kościoła w zwartym szeregu, ze słowami:

„Nie jesteście godni przebywać w Kościele Katolickim".

A gdy organizacje ruszyły z miejsca z muzyką, ks. proboszcz przystąpił do muzykantów, odtrącając im wprost instrumenty od ust, i zakazując grać. Dopiero interwencja przedstawiciela miejscowej policji zwracającego uwagę na niewłaściwość tego postępowania, zmusiła ks. proboszcza do wycofania się. Omawiane jednak towarzystwa nie wzięły udziału w nabożeństwie".

Gdyby nie wiarygodność powyższych faktów sprawdzonych przez nas, **trudno** byłoby wprost uwierzyć w możliwość zaistnienia tego rodzaju wydarzeń u **wrót** Kościoła, w dniu święta narodowego, — gdy każdy Polak ma prawo chwalić Boga i cieszyć się we wspólnem święcie narodowem.

Przykro jest na łamach pisma, stojącego na gruncie Kościoła Katolickiego i Wiary Św., fakty te opisywać. Ale przemilczanie tej szkody, jaką takie wydarzenia przynieść mogą Kościołowi, wydaje się nam nierównie szkodliwszem. Wyraża się w tych faktach jakaś psychoza zbiorowa społeczeństwa, której ulegają nieraz i przedstawiciele kleru, skoro takie fakty, siejące publiczne zgorszenie wśród wiernych jednego Kościoła z przyczyn bliżej nie dających się wytłómaczyć mają miejsce.

Ubolewać należy., że wydarzenia takie miały miejsce i to właśnie w dniu święta narodowego, i wydaje się nam rzeczą konieczną podać te fakty do wiadomości publicznej nie w tej myśli, by cień jakiś padł z tego powodu na nasze duchowieństwo pomorskie, czy wogóle na kapłanów katolickich, ale uważamy, że o tych faktach za pośrednict. prasy muszą się dowiedzieć władze przełożone Kościoła, by położyć kres pewnym krokom naszego duchowieństwa, tak wielką szkodę wyrządzających samemu Kościołowi.

Iżby stało się zadość treści ostatniego listu Ojca Św. do Kardynała Medjolanu ogłoszonego w „Osservatore Romano" o posłannictwie Kościoła,

„że wpływ Jego nauki, Jego etyki musi być bardzo wydatnym w państwie, **które chce być katolickiem i to we wszystkich jego dziedzinach** działalności ludzkiej, tj. w technice, przemyśle, w handlu, **w wojsku, w szkolnictwie,** albowiem istnieje **niebezpieczeństwo, że bez tego elementu moralnego, bez tej moralnej ingerencji**, działalność ludzka, właśnie dlatego że jest ludzką — **może przemienić się w pogańską...**"

A nad tem czuwać należy specjalnie tym, których duszpasterstwo nakłada wielkie obowiązki pasterzy — wszelkiej działalności ludzkiej...

Wszystko im wolno

Na wzór bolszewicki

Obóz niezadowolonych z powersalskiego porządku rzeczy jest w Rzeszy Niemieckiej dość silny i rośnie z dnia na dzień. Zwolennicy tego obozu, reprezentujący dzisiaj t. zw. **„Freiheitsbewegung"** — ruch wolnościowy — rekrutują się z szeregów Deutschnationale, N. S. D. A. P. (hitlerowców), Stahlhelmu, Heimatdienstu, Jungpreussische Bewegung, Wehrwolfu, Bismarckjugend i t. p. Cele tego ruchu są naogół znane; jednak w formie **tak przerażająco szczerej**, jak je przedstawił Ernst Niekisch na zebraniu „Jungpreussische Bewegung" w Olsztynie, nie mieliśmy dotąd okazji spotkać się z niemi w publicznych enuncjacjach. Poniższe wyjątki z przemówienia Niekischa najlepiej scharakteryzują istotne cele niemieckiej polityki zagranicznej, **widziane przez prysmat** współczesnego **nacjonalizmu niemieckiego.**

„Łamać nowy porządek europejski, podminowywać go, przygotować jego upadek — oto naturalne zadania narodowe Niemców. Zbroić się pod każdym pozorem, brać udział w każdem sprzysiężeniu wrogów „zwycięzców z 1918 roku". Sabotowanie „dyktatu" wersalskiego, **paktu locarneńskiego i planu Younga jest moralnością narodową.** Naród niemiecki winien **z zaciętym fanatyzmem i wynalazczą chytrością przeszkadzać w ściąganiu kontrybucji i krzyżować transfer.** W tej swojego rodzaju „indyjskiej" metodzie politycznej biernego oporu posiada naród niemiecki jedyne szanse uwolnienia się z pod obcego jarzma. Niechaj Niemcy staną się międzynarodowym **siewcą niepokoju.** Niech podniecają wielki ruch bojkotu **towarów** angielskich i francuskich. Ujarzmionemu narodowi wszystko **wolno...**"

Mowa prezydenta Hoovera

W Waszyngtonie został otwarty szósty Kongres Międzynarodowej Izby Handlowej.

W Kongresie bierze udział przeszło 1000 delegatów z 30 państw.

Prezydent Hoover na otwarciu Kongresu wygłosił mowę, w której poruszył sprawę kryzysu wszechświatowego.

Stany Zjednoczone są dziś w wielkiej depresji spowodowanej Wielką Wojną i jej skutkami: niepokojami politycznemi i społecznemi oraz ciężarami podatkowemi. Dla odbudowy świata potrzebne jest wzajemne zaufanie i ograniczenie zbrojeń.

Rok rocznie świat wydaje 5 miljardów dolarów na zbrojenia! Stanowi to 70% więcej niż przed wojną.

Prawie 6 miljonów ludzi stoi pod bronią, a 20 miljonów w rezerwie mimo że od 12 lat mamy pokój a wszystkie państwa podpisały pakt Kelloga.

Zbrojenia te pochłaniają olbrzymią część majątku narodowego i należy życzyć konferencji rozbrojeniowej w Genewie aby obrady jej były uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Ameryka — zakończył prezydent Hoover — jest szczególnie zainteresowana wynikami konferencji Genewskiej.

Wzrost wkładów oszczędnościowych do P. K. O.

W ubiegłym miesiącu nastąpił znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O., oraz zwiększyła się wydatnie liczba książeczek oszczędnościowych. Kapitały oszczędnościowe powierzone P. K. O. wzrosły w ciągu kwietnia r. b. o dalsze 11.760.989 zł. i wynosiły na dzień 30. IV. r. b. — zł. 260.942.967, zaś łącznie z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — zł. 294 miljn. 941.806.

Jednocześnie w ciągu ubiegłego miesiąca wzrosła znacznie liczba książeczek oszczędnościowych P. K. O., których przybyło 12.867 sztuk. Ogólna liczba książeczek wynosiła w dniu 30. IV. b. r. 630.088 sztuk, zaś łącznie z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji 672.836 sztuk.

Biali niewolnicy w świecie bolszewickim

16 godzin pracy na dobę — Nawet chorzy muszą pracować — Głód, nędza i czerezwyczajka

Z listu nadesłanego z Sowietów do Łotwy przedrukowuje jedno z pism zagranicznych mrożące krew w żyłach szczegóły o niedoli robotników w raju komunistycznym:

„Nie da się wypowiedzieć jakie męki cierpimy — pisze nieszczęśliwy autor listu. — Wszyscy, którzy mają od 12 do 70 lat są zmuszani do pracy. Nawet chorych wyciąga się z łóżek.

Praca ta jest tak ciężką, że przekracza siły nasze. Musimy ścinać 100-letnie drzewa, obrabiać je i układać w stosy. Płacą nam po 40 kopiejek (groszy) od metra! Dzieci muszą dostarczyć dziennie po 1 metrze, chorzy i starzy — 2 ludzie zdrowi 3¾!

Kto jest w stanie wypracować 1 rub. 80 kop. otrzymuje 800 gramów chleba. Jeśli pracuje mniej, otrzymuje o tyle mniej chleba. Kto nie wykona przepisanej na dany dzień pracy, pozbawiony jest świętowania. Ponieważ jest niepodobieństwem ją wykonać, wiele mężczyzn i kobiet od wielu miesięcy nie miało już ani jednego dnia wypoczynku. Muszą codziennie 16 lub więcej godzin pracować w nadziei, że może uda im się uzyskać choć jeden dzień odpoczynku. Kobiety, których dzieci ukończyły już 2 miesiące życia, muszą pracować na równi z innymi, wolno im tylko mieć 1 godzinną przerwę na przygotowanie obiadu dla niemowląt, które są cały dzień same!

Pomimo straszliwych mrozów nie mamy ciepłych ubrań. Nogi owijamy łachmanami, dlatego często je odmrażamy.

Straszliwsze jeszcze obrazy kreśli korespondent jednego z pism z Ingermanlandu — części Finlandji wcielonej do Rosji.

„Jeden wielki krzyk rozpaczy rozbrzmiewa w całym kraju i czerwony teror szalejący z piekielną grozą napotyka na szczególnie wytrwały opór. Ludność została doszczętnie obrabowana ze wszystkiego mienia, do wagonów z bydłem wtłaczano tłumy ludzi i zesłano ich w nieznane okolice.

Mężczyźni, kobiety, starcy, dzieci, dosłownie wszyscy zostali w czasie najstraszliwszych mrozów zmuszani do pracy w lasach.

Niezliczona ilość zmarła z głodu, zimna i choroby. Najmniejszy sprzeciw wywoływał kary, które przekraczają wszelkie możliwości wytrzymałości ludzkiej.

Okrucieństwo stosowano też do zwierząt: Małe koniki, które nie były w stanie uciągnąć straszliwych ciężarów smagano do krwi, a woźnica, który nie umiał sobie z niemi poradzić, musiał wlec ciężar własnoręcznie.

Gorzką ironją rozbrzmiewają słowa bolszewickich ajentów: U nas niema bezrobocia ani przymusu pracy! Kto chce się przekonać, niech przyjedzie stwierdzić osobiście!"

Znaleźli się ludzie na tyle naiwni, że postanowili się osobiście przekonać o raju sowieckim. Ponieważ jednak udało im się zobaczyć więcej niż im pokazać chciano, zostali porwani przez G. P. U. i zawleczeni do więzień czerezwyczajki!

Z teki karykaturzysty



W Moskwie.

— I w tym roku, towarzysze, trzeba będzie udzielić polskim komunistom surowej nagany za to, że w dniu 1 maja nie obalili rządów białogrodzkich.

Może być dumny, że wziął wnyki...

Jak Wiluś poucza księcia Augusta i przymila się Hitlerowi

Książę August Wilhelm Hohenzollern — syn eks-cesarza niemieckiego wprowadza w życie maksymę Bernarda Shav'a, który zdetronizowanym monarchom doradza stanąć na czele politycznych partyj walczących, gdyż to czyni ich stokroć groźniejszemi dla rewolucjonistów niż kurczowe trzymanie się gronostajowego płaszcza i monarszej korony.

Książę Wilhelm jest entuzjastycznym hitlerowcem. Przed paru miesiącami donosiliśmy jak został obity na dworcu w Królewcu.

W dniu pierwszego maja wziął udział w wielkich manifestacjach narodowych socjalistów w Monachjum.

„Śmiertelna cisza zapanowała na sali — pisze organ Hitlera „Völk. Beobachter" — gdy przewodniczący udzielił głosu księciu Augustowi Wilhelmowi. — Poczem zabrzmiał grzmot powitań „Heil!" Wzruszony wyraźnie książę zabrał głos.

Dalej podaje wymienione pismo treść przemówienia książęcego. August Wilhelm z entuzjazmem podkreślił swą wdzięczność dla „wodza" (Hitlera), że wynalazł ideę, w której myśl tak robotnik jak następca dynastji stoją w jednym szeregu. Hitler jest „opoką skalną" w wielkim chaosie. Cesarz Wilhelm słysząc od księcia o jego obiciu w Królewcu, oświadczył mu: „Możesz być dumny, że stałeś się męczennikiem tego wielkiego ruchu".

„My — oświadczył książę — nie mamy tu żadnej ojczyzny! Ale dla ruchu naszego stworzył Hitler Brązowy Dom (gmach hitlerowców w Monachjum). Tam jest nasza ojczyzna w Niemczech!"

Książęcy rycerz bronzowych koszul opowiadał o epizodzie z jednego z zebrań, w którem uczestniczył. Po mowie jego pewien robotnik oświadczył:

„Obejrzyjcie sobie tego księcia. On wygląda tak przyzwoicie jak gdyby był zwykłym robotnikiem! Jesteśmy w pełni wojny domowej — mówił dalej Prinz — kajdany muszą prysnąć i — prysną!"

„Völkischer Beobachter" podkreśla entuzjazm, z jakim hitlerowcy przyjmowali Augusta Wilhelma.

Widać z tego, że stosunki hitleryzmu z Hohenzollernami są conajmniej... życzliwe. To też nasuwa się pytanie, jak przedstawiałaby się sprawa powrotu Hohenzollernów w razie stworzenia Trzeciego Reichu?

Na marginesie

Gulasz katarzyński

Skarcony w kilku naszych artykułach organ pomorski Stronnictwa Narodowego za niepoczytalną propagandę separatyzmu pomorskiego, usiłuje się zwolna wycofać ze stanowiska prowokującego uczucia każdego państwowca i narodowca, przez porównywanie „despotyzmu polskiego", z despotyzmem Wilhelma II.

Ta rejterada odbywa się w warunkach opłakanych. Traktować ją można tylko na wesoło, co udowodnią ścisłe cytaty z tego pisma („Słowo Pomorskie" nr. 105 z dn. 7 maja).

„Niema miejsca dla Pomorzan? między niebem, ziemią a piekłem?" — tak się zaczyna produkt kuchni tarnowskiej — gulasz a la Sacher. I czytamy ze zdumieniem, że Pomorze jest podobne do szlachcica Twardowskiego, który zaprzedał duszę djabłu, lecz w drodze do piekła(?) zaczął śpiewać godzinki i wskutek tego wyrwał się z ręki czarta, i zawisł gdzieś w przestworzach (między niebem, ziemią a piekłem..."

Nie wiem, czy autor tego artykułu jest „trunkowy", ale radzilibyśmy Radzie Nadzorczej tego pisma zbadać w jakim nastroju był pisany ten artykuł pełen tak „djabelskich" i „czartowskich" porównań o Pomorzu, bo cóż winien czytelnik, że autor... niezupełnie tego...

Tym stanem rzeczy usprawiedliwić można sos dodany do tego niezwykłego „gulaszu" bardzo mocnej treści; a tyczący się też Pomorzan:

„Wrócili do Polski (Pomorzanie)... Oblano ich wkrótce zimną wodą. Powiedziano im, że „nie są pełnymi Polakami", a niecierpliwi gorliwcy obrzucali ich wprost przezwiskami, pomiędzy któremi były takie, jak „pruska świnia" — „Bismarck" — „zgermanizowany agent" — „zdrajca" itd."

Kto to powiedział? Kiedy? Gdzie? Kto ciskał z pośród Polaków na Polaków z Pomorza te obelgi, tak chętnie powtarzane przez jakiegoś kondotjera prasowego? W jakiem gronie padły te wyzwiska?

Ktoś tu naprawdę jest niepoczytalny, podając takie głupstwa, jako argumenty ... „przyrodzonych właściwości duszy pomorskiej", która zdaniem endeckiej prasy tak „oblano zimną wodą".

„Jednem słowem — dla Pomorzan niema w Europie miejsca. Pruskimi poddanymi przestali już być. Sanatorami 100-procentowymi, gdyby nawet chcieli, jeszcze się nie stali... Czemże więc są?

Czy naprawdę wiszą w nieokreślonych przestworzach, jak legendarny Twardowski?"

Odpowiedź na to pytanie dało to samo pismo w poprzednim numerze. Wyjaśniło swym czytelnikom, że są „pod rodzimą okupacją polskiego despotyzmu".

Czy ten kucharz katarzyński naprawdę będzie jeszcze długo smarzył swe produkty wiosennej muzy, zawieszone między niebem, ziemią a piekłem partyjnem?

Do „Cyrulika" z takimi świetnymi kawałami...

Najmłodszy z senatorów — Prezydentem Francji

Tak orzekła jasnowidząca pani Fraya

Kilka dni temu jeden z dziennikarzy paryskich udał się do znanej jasnowidzącej, pani Fraya, która przewidziała między innemi zarówno wybuch wojny światowej, jak i zwycięstwo Francji i której klijentela rekrutuje się z najwyższych sfer świata towarzyskiego, politycznego, naukowego i t. d.

Otóż pani Fraya przepowiedziała w obecności dziennikarza, że Francja stoi w przededniu niezwykłego rozkwitu na każdem polu: politycznem, gospodarczem, finansowem, naukowem i t. d. Kto jednak będzie prezydentem? Żaden ze znanych kandydatów i żaden ze zdeklarowanych lewicowców. Młody senator, jeden z najmłodszych. Ale kto?

P. Doumerowi — orzeka wieszczka pani Fraya — brak fluidu, magnetyzmu; p. Briand będzie bardzo poważnym kandydatem w pierwszem głosowaniu, które nie da rezultatu, nie da absolutnej większości żadnemu kandydatowi. I teraz dopiero wypłynie owa tajemnicza kandydatura. Nie będzie to ani Doumer, ani Berard, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, ani były premjer Steeg. Ma to być człowiek dużych zasług i był już ministrem spraw wewnętrznych i oświaty. Ma żonę, która godnie spełniać będzie obowiązki pani w Pałacu Elizejskim.

Na tem koniec. Ba! Ale we Francji wielu senatorów kierowało już temi dwoma ministerstwami. Kto to może być? Pole do domysłów otwarte. Czyżby Pierre Marraud?

Oczywiście i kandydaci, i korespondenci prasy zagranicznej starają się nie przywiązywać żadnej wagi do przepowiedni pani Fraya. Ale, że ów wścibski dziennikarz, który poszedł na spytki do jasnowidzącej, zabił klina w głowę, to nie ulega wątpliwości. W najzimniejszej rozumowej kombinacji, w formalnem ważeniu zasług i szans kandydatów, jak Briand, Doumer, Painlevé, Maginot, Lebrun, Berard, nagle ukazuje się nam postać jednego z najmłodszych senatorów Francji. I jeszcze: młody wiekiem, czy czasem senatorowania?

Nie dowiemy się o tem wcześniej, jak 13 maja. On sam zapewne wie o tem i napawa się już dziś swym triumfem. Skąd zaś wie? Gdyż i on jest klijentem pani Fraya. Nie sam zresztą. Bo i p. Briand jest dość częstym gościem jasnowidzącej.

Czekamy wszyscy w napięciu.

Wóz pełen śniegu dla króla

Przywileje króla Jerzego

Król angielski posiada jeszcze do dnia dzisiejszego bardzo wiele osobliwych przywilejów, **których początek sięga średniowiecza.** Wprawdzie z większości tych przywilejów władca Anglji wcale nie korzysta, pomimo to zdaje sobie doskonale sprawę z tego, co mu się należy i nie **raz żartuje na ten temat w kółku najbliższej rodziny.**

A jednak król i królowa czuliby się prawdopodobnie bardzo zdziwieni, gdyby pewnego dnia burmistrz z Addington w Surrey **przekroczył z uroczystą miną próg sali jadalnej,** gdzie dostojna para siedziałaby właśnie przy obiedzie, i z głębokim ukłonem **podał swemu władcy talerz wonnej zupy, wygłaszając przy tem długie przemówienie.** Przed wielu laty obowiązkiem burmistrza z Adington było udawanie się co pewien czas do Londynu z talerzem zupy, przeznaczonej dla króla, który też zjadał smaczne danie do ostatniej łyżki. Przyczyną tego zwyczaju był fakt, że zupy, gotowane w Addington, cieszyły się w wiekach średnich dobrze **zasłużoną** sławą i mieszkańcy tej miejscowości płacili królowi kontrybucję w postaci najlepszego swego eksponatu.

Do przeżytków należy również pewna danina, którą obowiązani są obdarzać króla **obywatele szkoccy.** To właściciele gruntów w Ben Revis winni dostarczać rok rocznie swemu monarsze **wóz pełen śniegu.** Czemu przypisać należy dziwaczny ten przywilej króla — nie jest wiadomem. Wystarczy tylko wspomnieć, że w średniowieczu delegacje szkockie przybywały punktualnie do Londynu ze swym **białym darem** i że za to goszczone były na zamku królewskim.

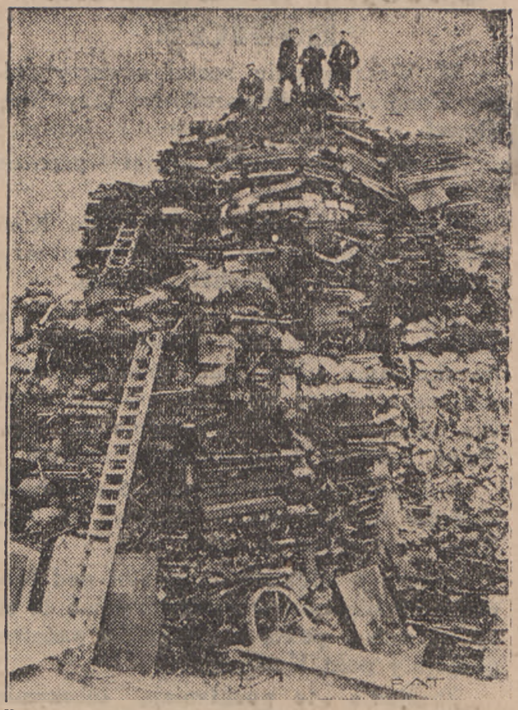
Jak sobie poczynał król z tym dziwnym fantem — okoliczność ta pozostaje osłonięta **mrokiem tajemnicy.** Bardziej zrozumiałym jest przywilej, na mocy którego król Anglji otrzymuje corocznie **wieniec róż** od mieszkańców Buckinghamshier. W dawnych czasach król wybierał co najpiękniejsze z tych róż dla królowej, reszta zaś przeznaczona była dla dam dworu.

Szczególnie groteskowo przedstawia się przywilej królewski korzystania **z pomocy burmistrza miejscowości, zwanej Solomom Alfield.** Gdy król udaje się w podróż z Anglji do Francji, i cierpi na morską chorobę — burmistrz sławetnego miasta obowiązany jest **trzymać mu głowę"** do czego przysługuje mu tytuł **„podtrzymywacza głowy królewskiej".** Od czasów jednak Edwarda I żaden z tych burmistrzów nie miał okazji wypełnienia swej dostojnej misji, aczkolwiek królowie nieraz jeździli i przez cieśninę.

Kiedy król Anglji odwiedza Aylesburg — przysługuje mu przywilej otrzymywania od mieszkańców **trzech węgorzy lub dwóch tłustych gąsek,** w zależności od tego, czy dzieje się to w zimie, czy w lecie. Kiedy przyjeżdża do Chichester może w każdej chwili **zażądać postronka do rusznicy.** Kiedy zaś „wyrusza w pole na czele swych pułków", mieszkańcy Shoopshire obowiązani są posyłać mu codziennie **tłuste szynki, by lżej znosił trudy wojenne.**

Wszystkie te przywileje mają najwidoczniej początek w wiekach średnich. Obecnie król angielski nie używa „rusznicy" i nie „jeździ na czele rycerstwa".

Osobliwe cmentarzysko



Do niezwykłych dla Europy zjawisk należy olbrzymie cmentarzysko starych samochodów w Holandji.

Świat skurczy się ogromnie

Przepowiednie Marconiego o „aparatach bez drutu"

Markiz Marconi przebywa obecnie znowu w Londynie. Zapytany co sądzi o przyszłości radjo-techniki w ciągu najbliższych dziesięciu lat, odpowiedział: „Przedewszystkiem sądzę, że **„aparaty bez drutu"** w bliskiej przyszłości **znacznie stanieją,** a tem samem rozpowszechnią się jeszcze więcej. A potem w ciągu tych dziesięciu lat **świat skurczy się ogromnie:** z Europy do Australji, można będzie telefonować **z taką samą łatwością, jak to dzisiaj ma miejsce w obrębie jednego miasta.** Przypuszczam, że w ciągu tego czasu abonenci telefoniczni będą mogli odbierać **radjo na swoje telefony domowe.** Telewizja rozwinie się bardzo szybko i to nie tylko rozrywkowa, ale także telewizja do innych celów służąca.

Ogromnego znaczenia nabierze nadawanie telegramów **pismem odręcznem albo stenograficznem.** Największe jednak zagadnienie radjowe leży obecnie w poznaniu i opanowaniu dziedziny krótkich i ultrakrótkich fal radjowych. Jeżeli się uda fale ultrakrótkie opanować, wtedy można będzie uniknąć tego, co dziś się nazywa **„ciasnota w eterze".** Będzie to szczególniej ważną zdobyczą techniczną zwłaszcza dla okrętów na morzu. Okręty będą mogły otoczyć się dookoła „obręczą" ultrakrótkich fal. Okręt, który wejdzie przypadkiem w obręb zasięgu takiej „obręczy" otrzyma w porę ostrzeżenie i uniknie katastrofy zderzenia się.

W ojczyźnie czarnych łabędzi

Miasto gorączki. Złoto wyrosłe na piaskach pustyni

Mapa najmłodszego kontyngentu wskazuje między piaszczystemi pustyniami Zachodniej Australji punkt, który oznaczać ma miasto **Calgoorli.**

Nasuwa się odrazu pytanie jak powstać mogła siedziba ludzka — miasto całe — w tak dzikiem pustkowiu?

W pobliżu niema nawet rzeki, a jednak miasto nie „rozwinęło się" lecz jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej powstało niemal **w jednem okamgnieniu.**

Tajemnicę zrozumieć łatwo, gdy się zważy, że Australja jest krainą **złota, miedzi, żelaza i węgla,** a Calgoorlie powstało właśnie dzięki bogactwu **w złoto** pustkowia, które się przemieniło w ludną metropolję.

Kraina była opuszczona bezludna i rząd brytyjski wybrał ją sobie za miejsce **zesłania skazańców.** Na wybrzeżach Łabędziej rzeki, **ojczyzny czarnych łabędzi, założona została kolonja karna** i powstało miasto **Perth.**

Stamtąd udawali się pjonierzy w głąb kraju. **Ginęło ich wielu,** ci jednak co wracali przynosili — **złoto.**

W r. 1893 ekspedycja z 10 ludzi ruszyła na poszukiwanie złotego runa. Przeżyli nieludzkie męczarnie niewygody. Dwom z nich **Hannan i Flannigan** uśmiechnęło się powodzenie: **znaleźli złoto.** Była to bryła **9 funtowa** leżąca na piasku. Wokoło ani śladu roślinności, gdzie okiem sięgnąć — pustynia. Niebawem znaleziono w pobliżu skarby w łonie piaszczystej ziemi: **złoto, miedź, minerały.** Zbudowano maleńkie osiedle, które **rozrosło się błyskawicznie w duże miasto.** Zbudowano kościoły, hotele, teatr, tramwaje. Tak powstało Calgoorlie oddalone o **500 kilometrów od linji kolejowej** wiodącej do Perth.

Wodę sprowadzano z oddalenia **setek kilometrów** i dotąd w pamięci mieszkańców pozostały te czasy gdy w **wodzie selterskiej** opłacanej na wagę złota **prało się bieliznę.**

Bogactwo nieprawdopodobne złota uczyniło z Calgoorlie miasto **fantastycznych wprost spekulacyj,** nieprawdopodobnych zarobków, bezprzykładnych strat i wygranych gier hazardowych i **przedsiębiorstw** wprost gigantycznych.

Na piaszczystem pustkowiu wyczarowane zostały **drzewa i ogrody** wysiłkiem pracy ludzkiej.

Największy wodociąg świata pędzi zbawczy płyn życiodajny — wodę świeżą **przez 8 dni przez góry i doliny** do miasta ze zbiorników. Gdy pierwsze krople wody spłynęły z wodociągu na miasto naczelny inżynier kierujący robotami dostał **pomieszania zmysłów i zastrzelił się....** w uniesieniu radości.

Australja jest jednym z najdziwniejszych krajów a poszukiwacze silnych wrażeń i przygód znajdują tam nieprzebrane bogactwo przeżyć najfantastyczniejszych.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

ATAK SĘPÓW

8) Powieść z r. 1935.

Poczuła się pod żarem samczego spojrzenia. Więc instynktownie podciągnęła w górę pasiasty, pomarańczowy strój kąpielowy, by przysłonić rąbki globusów na piersi i, nie podnosząc oczu, rzuciła szybko:

— Dziękuję.

I pierzchła, wtłoczyła się szybko w rozhowor szczebiotliwych kobiet, czując na plecach i biodrach dreszcz magnetyczny, idący ze zdobywczych źrenic tego przebrzydłego marynarza.

Wkrótce wydobyto z wnętrza hydroplanu maleńką, jak pióro lekką łódeczkę cedrową i spuszczono na wodę. Ukazał się na tem porucznik, wiosłujący do brzegu, gdzie miał w kasynie spotkać się ze swym komandorem, i panna Inka nie mogła oderwać oczu od niego. Czółenko wydało się pięknym bibelotem, a smagły oficer, niewiadomo dlaczego, nieporównanie interesującym.

Tak się to zaczęło i snuło różowo-złotą nicią do końca miesiąca, do chwili, gdy wsadzając panią Grochowską i jej córkę do wagonu powiedział im: do widzenia.

Teraz, niby zefir po zczezłych roślinach, przebiegło ciepłe wspomnienie lubej tej dziewczyny po strunach duszy, zamroczonej jakąś nieokreśloną troską, która, wypisana na czole komandora, udzielała się oficerom i pogłębiała powszechny w społeczeństwie niepokój z powodu plebiscytu. Bo komandor Gryff, lubo zimny i nieprzystępny, posiadał szczególniejszą moc mistyczną nad swymi marynarzami.

Po dniu burzliwym i zimnym zapanowało słońce i z łona przyrody szły utajone dreszcze wiośniane, wnikały w dzieci ziemi. Zbudziła się przeto na moment tęsknota za ową dziewczyną daleką i Czesław przypomniał sobie, jak to, odprowadzając Inkę pewnego wieczora z willi Marty do Jastarni kradł jej całusy, pił słodycz jej ust, a ona skłaniała głowę na jego pierś w upojeniu. Ale to minęło, jakby bezpowrotnie.

Na zakręcie żółtego chodnika ukazała się zamaszyście przebierająca krótkiemi, filarkowemi nogami figura granatowa, w marynarskiej czapce, ze sporą paczką w ręku. Na widok przyjaciela uśmiech wystąpił na okrągłą, pucołowatą twarz dra Niegrodzkiego. Przeskoczył elastycznie przez dwa bajory i, zbliżając się do Czesława, zawołał:

— Dłużyło ci się bezemnie, bo nie masz z kim wypić wódki.

— Wódka na ciebie czeka i zakąska, ale z obiadem rzecz przedstawia się niewyraźnie — odparł Czesław, ściskając jego rękę.

— Toż ja wam niosę cały obiad w tej paczce. Dał mi ją steward na latawcu dla pani Hanny, nie chcąc zrzucać na padół Juraty tej przesyłki, zawierającej jakieś szkła. Kompoty czy coś... mocniejszego. Pogoda, łyknęłoby się chętnie coś rzetelnego, tak samo chętnie, jakby była niepogoda.

Zapaliwszy papierosy, gawędzili przez chwilę; nagle dr. Niegrodzki ozwał się:

— Siadajmy na owej ławeczce. Mam ochotę opowiedzieć ci historję, o której, psia mać, nie mogę zapomnieć na chwilę.... Ale to nie faramuszki, Cześku... Jeżeli mi dasz słowo honoru, że potrafisz dochować tajemnicy....

Ponieważ doktór uważał, że historję tę można było opowiedzieć i wysłuchać tylko z całym spokojem, usiedli zatem na prymitywnej ławeczce i Niegrodzki począł z dokładnością Wielkopolanina:

— Jak wiesz, nie robię konkurencji lekarzom gdyńskim. Jakoż u medyka wojskowego pacjent z miasta pojawia się rzadko. Ale zato onegdaj zaszczyciła mnie pacjentka, powiadam ci... opisywać kobiet nie potrafię, więc krótko i zwięźle: szyk pierwszej klasy, w chwaszczących jedwabiach. Klękajcie narody... Niemka, up to date, według nowoczesnego modelu. Wysoka, szczupła, rzeczywiście ładna, choć wymalowana, wykarminowana jakby handlarka farbami. Oczywiście jedno mgnienie oka wystarczyło, by wiedzieć, co to za kaliber.

— Co ją sprowadziło? — ciągnął doktór z figlarnym uśmieszkiem. — Chora, kłucie w płucach, może bronchit. Prosi, aby ją zbadać i, nim kazałem jej rozpiąć stanik, poczyna rozbierać się z rozmachem i szybkością osoby, która w tem nabrała ogromnej rutyny. Rozbiera się w galopadzie, wpierw od dołu olśniewa mnie wspaniałością swych „dessous", a przytem muska me niegodne lica uwodnemi spojrzeniami syreny, pod względem niedwuznaczności niepozostawiającemi nic do życzenia. Śmieje się, szczerzy zęby... Ale mnie wszystko to podoba się coraz mniej.

— Badając słuchawką jej zdrowe płuca, pytam, skąd przyjechała, gdzie mieszka. Pochodzi rzekomo z Gdańska, ložyje... za posesją Skwierczów. Sterczy tam wśród kartofliska stary, bezpiętrowy domek, o którego przygodnych a kalejdoskopijnie zmieniających się lokatorkach lekarz miejski miałby wiele do powiedzenia.

— W ostatnich czasach... (Cześku, sekret! Pod słowem). Bardzo przykra sprawa. Zgłosiło się do mnie kilku młodych oficerów i bosmanów mocno chorych... Przeraziło mnie to ogromnie, ale dopiero w obliczu tej syreny zastanowiło głęboko...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uchwały Zjazdu Naukowego w Toruniu

Program prac na najbliższą przyszłość

Niedzielny Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy uchwalił szereg wniosków i dezyderatów, które poniżej podajemy.

TEMAT NASTĘPNEGO ZJAZDU NAUKOWEGO

Wychodząc z założenia, iż walka o Pomorze jest przedewszystkiem walką o ziemię, II Zjazd Naukowy Pomorzoznaw czy jest zdania, iż przedmiotem obrad Zjazdu następnego, winny być między innemi sprawy osadnictwa i stanu posiadania ziemi pod względem narodowościowym.

KONIECZNOŚĆ OŚWIETLENIA ZAGADNIEŃ WSCHODNIO - PRUSKICH

Biorąc pod uwagę, że w literaturze niemieckiej zagadnienia gospodarcze i polityczne Prus Wschodnich traktowane są łącznie z zagadnieniami pomorskiemi i to zazwyczaj w sposób sprzeczny z objektywizmem naukowym, II Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy zwraca uwagę polskiego świata naukowego na konieczność gruntownego oświetlenia problemów wschodnio - pruskich ze szczególnem uwzględnieniem gospodarczej strony tych problemów.

O BIBLJOGRAFJĘ POMORSKĄ

II Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy uznając potrzebę wydania podręcznej bibljografji pomorskiej, wita z zadowoleniem fakt rozpoczęcia prac w tym kierunku przez Instytut Bałtycki i wzywa zainteresowane koła naukowe i państwowe do poparcia podjętych w tej dziedzinie kroków Instytutu Bałtyckiego.

Równocześnie Zjazd uznaje konieczność wydania kompletnej bibljografji pomorskiej i stałej bieżącej rejestracji druków pomorskich. W tym celu zwraca się do Instytutu Bałtyckiego o zorganizowanie odpowiedniej akcji w tym kierunku, a wszystkie miarodajne koła naukowe do poparcia tej akcji.

Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy uważa, iż realizacja celów organizacyj pomorzoznawczych i skuteczność działań Instytutu Bałtyckiego, powołanego do koordynowania wysiłków pracy naukowej i propagandowej w dziedzinie zagadnień polsko - niemieckich, pomorskich i morskich zależną jest od współdziałania wszystkich powołanych instytucyj naukowych z Instytutem Bałtyckim, dalej od utrzymywania stałego kontaktu wzajemnego przez wszystkie instytucje naukowe, pracujące w dziedzinie tych zagadnień i apeluje do nich, aby jaknajwiększą okazywały aktywność i systematyczność w wzajemnem współdziałaniu z Instytutem Bałtyckim w Toruniu.

BADANIA ETNOGRAFICZNE

Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy dowiadując się o zakończenie prac nad ankietą „O Roku Obrzędowym na Pomorzu", przeprowadzonej przez Instytut Bałtycki i wyrażając przekonanie co do niezbędności kontynuowania i rozszerzenia podjętych prac naukowych, zwraca się do oficjalnych przedstawicieli nauki etnografji o poparcie moralne wysiłków Instytutu Bałtyckiego, a do Zarządu Funduszu Kultury Narodowej z apelem o poparcie materjalne zapoczątkowanych przez Instytut Bałtycki badań.

BADANIA NAD KASZUBSZCZYZNĄ

Uznając, iż roztoczenie zorganizowanej opieki naukowej i kulturalnej nad zagadnieniami kaszubskiemi, nad kulturą i życiem ludności kaszubskiej, jest wobec istnienia zorganizowanych usiłowań naukowych i propagandowych niemieckich, zmierzających do odciągnięcia tej części polskiej ludności od narodowej orjentacji — nakazem chwili bieżącej i jednym z poważnych czynników, gwarantujących przynależność Pomorza do Polski — II Zjazd Pomorzoznawczy przyjmuje z uznaniem do wiadomości inicjatywę i dokonane już prace Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w sprawie wznowienia wydawnictwa kaszubsko - polskiego „Gryf" i wyraża opinję o istotnej potrzebie moralnego i materjalnego poparcia tych usiłowań przez czynniki rządowe, samorządowe i wszystkie instytucje naukowe i kulturalno - oświatowe polskie.

Leśniczy księcia-pana mści się

Oryginalną zemstę za zwolnienie z pracy obmyślił leśniczy księcia Karola Radziwiłła, ordynata na Dawidgródku.

Najpierw zgłosił się do znanej firmy Warszawskiej S. Hiszpański.

— Jestem Mieczysław Perkowski — oświadczył, starannie nie wymawiając litery r. — sekretarz osobisty księcia Kahola Hadziwiłła, ohdynata na Dawidghódku.

— Z polecenia księcia pana, przyszedłem zamówić u panów 13 par butów myśliwskich z prawidłami, byle były szybko zrobione, bo książe pan nie lubi czekać.

Uradowany Hiszpański zanotował zamówienie na buty i prawidła, poczem wystawił rachunek na 4.500 zł.

Wytworny gość polecił natychmiast wysłać do Dawidgródka telegram, z zawiadomieniem, że firma wysyła czeladnika w celu wzięcia miary na buty.

Prosto od szewca, udał się Perkowski do firmy „F. Staszewski" i w imieniu księcia zamówił tapety dla całego pałacu dawidgródzkiego. Rachunek opiewający na 3.736 zł. schował do kieszeni i kazał wysłać depeszę z opłaconą odpowiedzią.

Uszczęśliwiony tapeciarz wysłał kosztowną depeszę i zawiadomił księcia, że lada chwila wysyła ludzi, którzy wezmą miarę ścian i przygotują wszystko, aby pałac książęcy ozdobić gustowną tapetą.

W dalszym ciągu, młody sekretarz skierował swe kroki ku magazynowi kołder, p. f. Michał Kułak.

Zaciągnąwszy się dymem wytwornego papierosa, gentleman zamówił całą wyprawę dla córki księcia Karola, księżniczki Izabeli, której ślub z księciem Tyszkiewiczem miał się odbyć niezadługo.

Usłyszawszy tę propozycję, pan Kułak zaśmiał się w kułak, wiedział bowiem, że młoda arystokratka wyszła już zamąż i że mieszka w Warszawie.

Zatrzymał więc sekretarza w magazynie i telefonicznie zawiadomił księżniczkę o tem zabawnem zdarzeniu.

Jakież było zdumienie pan Tyszkiewiczowej, gdy przybywszy do sklepu, poznała w Perkowskim dawnego leśniczego z Dawidgródka.

Przeciwko mściwemu leśniczemu spisano sążnisty protokół.

Spory „dynastyczne" między „królami" i „baronami" cygańskiemi

Na Marymoncie, jednem z przedmieść Warszawy od paru lat cygani polscy mają swą główną siedzibę. Tu mieszka Bazyli Kwiek, pan i władca band cygańskich, mianujący się „królem" cygańskim.

Przed kilku dniami przywędrowała z kresów wschodnich na Marymont grupa cyganów, którzy nie chcieli uznać władzy „króla" Bazylego. Dowodzi nimi Paweł Kwiek, podający się za... barona.

„Król" Bazyli, badając rodowód „barona" doszedł do przekonania, że „baron" jest samozwańcem, że nie ma wcale prawa do władzy. Pochodzi on podobno z cyganów greckich i wogóle nielegalnie używa „królewskiego" nazwiska Kwieków. Rzekomy Paweł Kwiek nazywa się podobno Jorga Christo, żona jego Jordana Christo, a adjutant podający się za Aleksandra Kwieka, jest Aleksandrem Mineseo.

„Król" Bazyli zameldował już w policji o tem, że przeciwnicy jego posiadają sfałszowane paszporty.

Władze wdrożyły śledztwo w sprawie ustalenia autentyczności „barona", jego żony i adjutanta.

O ile okaże się, że „baron" i jego rodzina są istotnie przybłędami z Grecji, zostaną oni wysiedleni z kraju. Wtedy znów władzę nad cyganami będzie posiadał niepodzielnie „król" Kwiek.

Zagranica o Polsce

„The Chicago Daily Tribune" w korespondencji z Warszawy, donosząc o przemówieniu P. Prezydenta Rzplitej w Katowicach, pisze, iż była to bardzo silna mowa, co jest rzeczą niezwykłą u Prez. Mościckiego. Korespondent podkreśla ten ustęp z przemówienia, w którem P. Prezydent ostrzegł przed usiłowaniami zagarnięcia G. Śląska lub innych ziem polskich. Korespondent, donosząc o nieobecności Korfantego na uroczystości cytuje jego oświadczenie, iż sytuacja ekonomiczna kraju nie usprawiedliwia tych uroczystości(?).

Morze łączymy z centrami naszego przemysłu

Wielka magistrala kolejowa wzmocni nasze życie gospodarcze

Połączenie największego ośrodka naszego przemysłu z polskim morzem niebawem już przybierze zupełnie realne kształty.

Budowa magistrali Śląsk — Gdynia była konieczna przedewszystkiem ze względu na potrzeby naszego wywozu węgla. Wywóz ten w kierunku na port gdyński od samego początku był utrudniony wskutek długości transportu. Odległość Katowic, stanowiących główny ośrodek Zagłębia Śląskiego, od Gdyni wynosi wprawdzie w linji powietrznej tylko 476 klm., lecz przebieg pociągów, kierowanych do Gdyni przez Gdańsk wynosił olbrzymią długość 652 klm. Poza niedogodnością tej okrężnej trasy, eksport węgla naszego hamowały również braki techniczne linij okrężnych.

Po ukończeniu w r. 1926 budowy linji Kalety — Podzamcze w celu ominięcia niemieckiego węzła kolejowego w Bytomiu, część przewozów węglowych można już było kierować przez koleje zachodnią Polski, skracając tym sposobem przebieg o blisko 50 klm. Rząd jednakże, pragnąc w jaknajkrótszym czasie połączyć bezpośrednio Górny Śląsk z Gdynią, rozpoczął budowę magistrali węglowej, która obecnie zostanie wykończona, dzięki uzyskanej pożyczce francuskiej.

Skutkiem stworzenia tej linji przebieg wagonów skróci się o dalsze 100 klm., względnie o 50 klm., jeśli węgiel będzie kierowany drogą na Kalety — Podzamcze — Ostrów Wielkopolski. Transporty węglowe z kopalń górnośląskich będą biegły na początku magistrali dwiema drogami, a więc przez Herby Nowe i Częstochowę, aby spotkać się na stacji Siemkowice, skąd dalej już wspólnym torem podążą do stacji Maksymiljanowo przez Inowrocław i Kapuścisko. Dalej transporty węglowe będą się znów dzielić na dwie części. Jedna kierowana będzie nowo-wybudowaną linją wprost do Gdyni, — druga zaś do portu gdańskiego przez Laskowice i Tczew.

Poza zagadnieniem węglowem, które znajduje w ten sposób najkorzystniejsze rozwiązanie, dobroczynny wpływ nowej linji odczuje całe nasze życie gospodarcze. Przedewszystkiem więc zatrudnienie przy robotach nasypowych i innych większej liczby ludzi zmniejszy w sposób bardzo poważny, a może na pewien czas nawet zlikwiduje całkowicie bezrobocie w tych okręgach, przez które przebiega trasa magistrali Śląsk — Gdynia. Wielkie zakłady hutnicze otrzymają znaczne zamówienia na szyny i na inny materjał żelazny, — przemysł drzewny wykorzysta sposobność dostawy olbrzymiej ilości podkładów kolejowych, słupów itd. Budowa nowych budynków stacyjnych wreszcie spotrzebuje poważną ilość materjałów budowlanych itd.

Niepodobna zaś niedoceniać ogólnego znaczenia nowej kolei dla całego zagadnienia naszego obrotu z zagranicą. Magistrala Śląsk — Gdynia wpłynie niezawodnie na jego rozwój, skracając odległość od morza już nietylko Śląska, ale również i innych naszych ośrodków przemysłowych.

J. R.

Polacy na morze!



Pod powyższym hasłem urządzono w Dolinie Szwajcarskiej wystawę, reprezentującą bogactwo Gdyni i Pomorza. Na ilustracji widzimy miniaturową flotyllę, wykonaną przez warsztaty Ligi Morskiej i Rzecznej.

Największy drapacz chmur

Przez naciśnięcie guzika odpowiedniej instalacji, założonej w Białym Domu w Waszyngtonie, prezydent Hoover dokonał otwarcia najwyższego drapacza chmur w Nowym Yorku, zwanego „Empire State Building". — Gmach ten posiada 86 pięter i liczy 382 metry wysokości. Na dachu wybudowany jest maszt, do którego przybijać będą mogły sterowce i wszystkie urządzenia dla lądowania pasażerów.

Obywatel wartości 3250 dol.

Narodowe bogactwo Stanów Zjednoczonych wynosiło w 1931 roku, jak podaje National Industrial Conference — 361.800.000.000 dolarów, t.j. 41.000.000.000 więcej niż w 1922 roku, kiedy robiono ostatnie obliczanie. Czyli na jednego obywatela Stanów Zjednoczonych wypada przeciętnie 3.250 dolarów.

Pomorze w 140 rocznicę Konstytucji 3 Maja

W Gniewkowie

Wyjątkowo piękna pogoda, wezwała całe społeczeństwo do żywego udziału w uroczystości 140-ej rocznicy 3-go Maja, poprzedzonej wieczorem capstrzykiem z udziałem orkiestry Mł. Katolickiej oraz organizacyj P. W. i wojska. W niedzielę po uroczystem nabożeństwie, w czasie którego wygłosił podniosłe kazanie tchnące szczerym patrjotyzmem miejscowy, nowo przybyły ks. Wikarjusz. Po nabożeństwie i przeglądzie wojska oraz organizacyj P. W. i W. F. wygłosił przemówienie na rynku do licznie zebranych p. Starosta Weiss. Uroczystości przedpołudniowe zakończyła defilada 2 kompanij 65 pp., organizacyj P. W. drużyn gimnazjalnych, Straży Ogniowej, Strzeleckiego Bractwa Kurkowego i innych. Powszechną uwagę zwrócił dopiero w kwietniu zawiązany i zorganizowany **Oddział Zw. Strzeleckiego,** który poraz pierwszy pojawił się w uroczystości. Po południu w ogrodzie strzeleckim Bractwo Kurkowe rozpoczęło strzelanie wiosenne, a dziatwa zabawiła się wesoło.

Także w powiecie odbyły się po większych skupieniach nabożeństwa i obchody miejscowe. W Janowie, po drugiej stronie Wisły, odbyła się uroczystość krótka ale podniosła i budująca przed figurą plebiscytową. Do zebranych, przyprowadzonych w procesji przez miejscowego ks. prob. Niklasa przemówił p. Błaszczyk, prof. gimn. z Gniewa, wskazując na stosunki, które spowodowały Ustawę 3 Maja i przeprowadzając porównanie z dobą dzisiejszą tego samego znaczenia. Wśród zebranych zauważyliśmy przybyłych z Gniewa dyr. Porębskiego, Nacz. Goca i Komendanta P. P. Błaszkiewicza. W Ochronce maleńka dziatwa krótkiemi ale pięknemi deklamacjami i śpiewami wykazała, jak owocnie, z jak pięknemi wynikami pracują w tej ochronce Siostry.

Wieczorem w Gniewie odbyła się staraniem miejscowego Komitetu T. C. L. uroczysta Wieczornica, z której należy podnieść przedewszystkiem głębokie, a tak popularnie ujęte przemówienie prof. P. Błaszczyka.

W Tucholi

Tegoroczne święto narodowe rocznicy Konstytucji 3 Maja miało charakter bardzo uroczysty. W wigilję święta, miasto przybrało już świąteczny wygląd. Wszystkie domy przybrano w sztandary o barwach narodowych. O godz. 20,15 zgrupowały się oddziały P. W. na boisku miejscowej szkoły powszechnej, skąd ruszył capstrzyk z orkiestrą K. P. W. na czele. Capstrzyk przeszedł ulicami miasta w oświetleniu pochodni, skierował się następnie pod gmach Starostwa, gdzie został rozwiązany. Między godz. 20,30 i 21 odbyła się przewidziana programem iluminacja okien, która wypadła wspaniale, pomimo, że kilka okien było nieoświetlonych (między innemi i okna plebanji).

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się akademjami w zakładach naukowych. W uroczystem nabożeństwie polowem, które o godz. 11 na rynku odprawił ks. proboszcz Dr. Kreft, wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów państwowych z p. Starostą Woronowiczem na czele, młodzież szkolna, oraz wszystkie miejscowe organizacje kulturalne, społeczne, sportowe i zawodowe ze swymi sztandarami. Po nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu, wygłoszonem przez ks. wikarjusza Porzyńskiego sformowano pochód, który przeszedł ulicami miasta, powrócił na rynek i po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi" rozwiązał się. Po południu odbyły się zawody sportowe.

W Tczewie

Już w dniu 2 maja, w godzinach popołudniowych miasto przybrało szatę świąteczną. Na domach powiewały chorągwie o barwach narodowych, a okna udekorowano nalepkami T. C. L. i portretami bohaterów narodowych.

Wieczorem odbył się imponujący capstrzyk który przeszedł wszystkiemi ulicami miasta.

W dniu 3 Maja już w wczesnych godzinach ulice ożywiły się. Po mieście uwijali się harcerze, oddziały P. W. i delegacje ze sztandarami. Każdy zdążał w kierunku b. szkoły morskiej, gdzie odbyć się miała msza polowa.

O godz. 10.45 zapełnił się plac. Stanął cały 2 Bataljon Strzelców, wszystkie towarzystwa P. W. uzbrojone oraz liczne towarzystwa cywilne i delegacje ze sztandarami.

Mszę św. odprawił ks. prob. Kupczyński, poczem z okazji uroczystości wygłosił kazanie na cześć Królowej Korony Polskiej.

Po nabożeństwie uformował się wspaniały pochód, na którego czele kroczyły oddziały **wojskowe** miejscowego garnizonu. Przed Starostwem odbyła się defilada sił zbrojnych, którą odebrał p. mjr. Studziński i p Starosta Stachowski. Po defiladzie przedstawiciele władz dołączyli się do ogólnego pochodu, który udał się na Rynek, gdzie do społeczeństwa przemówił p. Starosta.

Po południu odbyły się na boisku miejskiem pokazy gimnastyczne, koszykówka, siatkówka i zawody piłki nożnej o mistrzostwo m. Tczewa na r. 1931 pomiędzy K. S. Unją i Sokołem oraz zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja dochód z której przeznaczony został na T. C. L. — Na program akademji złożyły się: Koncert orkiestry Wojskowej, Słowo wstępne wygłoszone przez p. Ciesielskiego, deklamacja, występ chóru „Lutnia" a na zakończenie odegraną została sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami p. t.: „Łobzowianie" w wykonaniu zespołu amatorskiego „Scena", która nie po amatorsku, lecz już po aktorsku została wystawioną. Wszystkie role oddane były z lekką i naturalną swobodą. Aktorzy potrafili się dobrze wczuć w orbitę życia włościańskiego tak, że wszystkim bez wyjątku należy się uznanie i podziękowanie.

Na szczególne wyróżnienie zasługuję p.p. mec. Ćwiklińska w roli Zosi, prof. Krupa w roli Szymona (dziadka), p. Oćwiejowa w roli Pawłowej, Kopffa w roli Pawła, Oćwieja w roli hrabiego, Blichewicz Stanisław w roli Stasia, Blichewicz Kazimierz w roli Protazego, pokątnego doradcy, p. Pasierbek w roli Tomka oraz pp. Krzemieniecka i Radecka w roli druchen.

Śpiewy Wł. Anczyca wypadły b. ładnie. Rozbawiona publiczność dziękowała wykonawcom poszczególnych ról długotrwałemi oklaskami za tak miły i wesoły wieczór.

Na szczególne podziękowanie zasługuje p. mec. Ćwiklińska, która dołożyła wszelkich starań, aby sztuka ta wypadła jaknajlepiej.

W ciągu dnia odbyła się zbiórka uliczna na T. C. L., z której w 14 puszkach zebrano 592 zł. 55 gr. i 10 guld. 72 fen. gdańskich. Wobec zapełnienia sali podczas akademji dokładniejszej cyfry nie podajemy, gdyż nie są jeszcze uregulowane niektóre rachunki i z tego względu nie jest jeszcze znany czysty zysk z wieczoru.

W ten sposób przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie dzień 3 Maja w Tczewie przeminął w poważnym nastroju i został godnie uczczony.

W Kartuzach

Dnia 2-go maja miejscowe gimnazjum urządziło akademję, na program której złożyły się śpiewy i deklamacje oraz przemówienie p. profesora Skierskiego. Po skończonej akademji odbył się capstrzyk z orkiestrą kolejową na czele.

W święto 3 Maja po zbiórce na Rynku i zdaniu raportu p. Staroście ruszył pochód na nabożeństwo do kościoła.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. wikary Szuta, a kazanie wygłosił ks. prob. Połomski. Pienia wykonał chór „Cecylja". Po nabożeństwie odbyła się przed pomnikiem Matki Boskiej defilada. Następnie udano się na rynek, gdzie p. prof. Skierski wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Po południu odbyły się na placu sportowym zawody sportowe — bieg na przełaj o puhar przechodni „Gazety Kartuskiej", trójbieg dla starszych i młodszych, mecz piłki nożnej pomiędzy Stow. młodzieży polskiej z Kościerzyny, a K. S. „Kartuzja".

W biegu na przełaj o puhar pierwszy przybiegł do mety Dziewiątkowski Bernard, zdobywając po raz drugi puhar. W trójboju starszych (100 mtr., skok w dal, pchnięcie kulą): pierwsze miejsce (788,7) zajął Wojtanowski Leon, drugie (764,6) Worzała Klemens, trzecie (759,7) Witkowski Teodor.

W trójboju młodszych (60 mtr., skok wzwyż i rzut dyskiem) pierwsze miejsce (1051,22) Borzestowski Antoni, drugie (1039,62) Trzebiatowski Alfons, trzecie (774,82) Dąbrowski Jerzy, czwarte (671,02) Lippert Augustyn, piąte (396,00) Frankowski Brunon, szóste (152,40) Bela Józef.

W meczu piłki nożnej przypadł wynik remisowy w stosunku 2:2 — przewaga po stronie K. S. „Kartuzji".

W Działdowie

Uroczystości związane z obchodem 3 Maja rozpoczęły się capstrzykiem w sobotę przy dźwiękach orkiestry 32 pp. z Modlina przy udziale wojska, organizacji P. W., Straży Granicznej, Sokoła, Powstańców i Wojaków, Kolejowego P. W. i Ochot. Straży Pożarnej. Następnie w hotelu Polskim odbyła się akademja poświęcona powstaniu górnośląskiemu. Akademję rozpoczęto Hymnem Narodowym po którym wygłosili referaty p. Starosta Plackowski i p. kom. Piotrowski.

Akademja skupiła liczną publiczność, która nie szczędziła oklasków.

W dniu 3 maja o godz. 10-tej przy dźwiękach orkiestry wyruszył pochód do kościoła parafjalnego, gdzie ks. proboszcz Ptaszyński odprawił uroczyste nabożeństwo. W czasie nabożeństwa śpiewał chór Tow. Św. Cecylji i grała orkiestra 32 p.p. Po mszy świętej przedefilowało wojsko i oddziały P. W. oraz organizacje przed Komitetem Obchodu 3 Maja.

Po południu na boisku wojskowym odbyły się zawody Przysposobienia Wojskowego, podczas których przygrywała orkiestra wojskowa. Po zawodach rozdano nagrody przez kierownika zawodów p. kpt. Miszewskiego. Na zakończenie uroczystości tego dnia o godz. 20 w Hotelu Polskim odbyła się zabawa.

Strzelcy maszerują...

W ub. piątek odbyło się w Turznie pow. Toruń po nabożeństwie majowem, zebranie młodzieży i zasłużonych miejscowych działaczy społecznych.

Do licznie zgromadzonych obywateli wygłosił obszerny ideowy referat kierownik Pow. Związku Strzeleckiego ob. Kazimierz Chorąży. W referacie swym uwzględnił ob. kierownik powiat. zagadnienie przysposobienia wojskowego w oddziałach Związku Strzeleckiego jako odpowiedź na zakusy i prowokacje niemieckie.

Z niespotykanym, żywiołowym entuzjazmem przyjęli obecni patrjotyczne wywody prelegenta i uchwalili zorganizować w Turznie oddział Związku Strzeleckiego, przyrzekając w niedzielę po pracy, gromadnie przychodzić na ćwiczenia przysposobienia wojskowego.

W charakterze czynnych członków przystąpiło do miejscowego oddz. Związku Strzeleckiego ponad 30 młodzieńców przedpoborowych. Funkcje w zarządzie objęli znani i cenieni obywatele: jako **prezes Józef Makowski, komendant Józef Alfosiński, zast. kom. Jan Drozdowski z Brzeźna, sekret. Karol Gołyński, skarbnik Marjan Mułkowski i ref. wych. obyw. Henryka Szwarska.**

Świeżo zorganizowany oddział wśród młodzieży robotniczej w Turznie jest typowym przykładem entuzjazmu i patrjotyzmu naszej nie zdemoralizowanej partyjnictwem młodzieży, która daje taki radosny wyraz swych przekonań, że dobro Państwa jest najwyższem dobrem.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty i protestem przeciw prowokacjom niemieckim i Gdańska.

Podgórz nie chce być przedmieściem Torunia

W ub. wtorek odbyło się zebranie obywatelstwa Podgórza celem omówienia sprawy przyłączenia Podgórza do Torunia. Ogółem zebrało się około 500 osób, które zajęły jednomyślne stanowisko, domagając się od radnych obrony samorządu Podgórza i wybrania nowego stałego burmistrza. Ogółem przemawiało kilkunastu radnych i obywateli. Przemówienie p. Tylmana było nawet nacechowane humorem, bowiem porównywał on Podgórz „z niezadłużoną panną do wzięcia", a Toruń do „zadłużonego kawalera". Wskutek pewnego, aż niemiłego incydentu spowodowanego przez p. Schulca opuścił salę zast. burmistrza p. Jesionowski. W wyniku obrad uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Na ogólnem zgromadzeniu wszystkich obywateli m. Podgórza, odbytem w dniu 5 maja br. w Podgórzu na sali Hotelu Centralnego, zgromadzeni stwierdzają po wysłuchaniu całego szeregu mówców i po głębokiem zastanowieniu się w sprawie przyłączenia Podgórza do Torunia stoją na przeszkodzie liczne sprawy ogólnogospodarcze Podgórza.

Przez wcielenie Podgórza do Torunia obywatelstwo tutejsze poniesie nowe ciężary podatkowe, które ujemnie odbiją się na kieszeni najbiedniejszej rzeszy pracującej, a nawet doprowadzą miejscowy przemysł i handel do ruiny, przez co spowoduje się jeszcze większe bezrobocie.

W chwili obecnej Toruń jest poważnie obciążony długami i w takich warunkach Podgórz jako przyszłe przedmieście Torunia nie może liczyć na rozbudowę ani nawet na naprawę w przyszłości rujnujących się wszelkiego rodzaju zabudowań i urządzeń miasta. Podgórz cieszy się racjonalną gospodarką miejską, nie posiada długów i rozbudowuje się normalnie. Dowodem tego jest budowa szkoły, rozbudowa Gniewkowskiego Przedmieścia, powstanie nowej kolonji przy ul. Tartacznej, reperacja dróg i liczne inne prace inwestycyjne. Przez takie prace miejskie przeciwdziała Podgórz pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego ogólnemu bezrobociu.

Z tych powodów polecamy członkom Rady Miejskiej, by wskazali władzy administracyjnej krzywdzącą stronę ewtl. przyłączenia Podgórza do Torunia, a pozatem domagamy się wyboru stałego burmistrza, gdyż brak jego wpływa ujemnie na całość gospodarki miejskiej".

Kronika

— *Ze Zw. Strzeleckiego.* Przygotowania do uzyskania lokalu w hali balonowej dla Zw. zostały już zakończone. W ub. środę nastąpiło faktyczne oddanie ubikacyj w hali balonowej dla użytku Związku. Tymczasem uzyskał Związek lokal, który umożliwi racjonalną pracę i rozwój. Z dniem dzisiejszym przeniesiony został tam sekretarjat, który jest otwarty w dni powszednie od godz. 17—19. Wszelkich informacyj udzielać będzie sekretarz p. Kobędza. Zarząd zwraca się zarazem do obywatelstwa Podgórza o ofiarowywanie książek dla tworzącej się bibljoteki, jak i obrazów dla upiększenia świetlicy. Niebawem będą prace przygotowawcze ukończone, a rozpoczną się właściwe ćwiczenia PW. Kto zatem jeszcze nie przystąpił do Związku, niech się zgłosi w sekretarjacie.

SWIECIE

— **Imprezy sportowe w dniu 3 maja.** — W dniu 3 maja odbył się na miejskiem boisku sportowem turniej koszykówki, organizowany przez Miejski Komitet W. F. i P. W. Na boisku stanęły następujące drużyny: Gimn. K. Sport. — 3 drużyny, Świecki K. Sport. — 2 drużyny oraz Sokół — 2 drużyny.

Po wylosowaniu spotkań Świecki Klub Sportowy I — przechodzi walkowerem do półfinału, grają zaś: ŚKS II z Sokołem I z wynikiem 27:10 (0:11) dla Sokoła; GKS II — GKS III z wynikiem 10:0 dla GKS II oraz GKS I — Sokół II z wynikiem 43:6 dla GKS.

Zwycięzcy z ćwierćfinału: Sokół I, GKS I, GKS II i ŚKS I rozgrywają ze sobą dalsze spotkania eliminacyjne w półfinale w następującej kolejności: Sokół I przegrywa z GKS II z wynikiem 27:30; G. K. S. I wygrywa z ŚKS w stosunku 47:24 (26:14).

W finale spotykać się miały obie drużyny gimnazjalne, jednak drużyna druga zrezygnowała z rozgrywki zadawalając się drugiem miejscem w turnieju po GKS I.

Prócz tych rozgrywek odbyło się spotkanie 2 drużyn wojskowych komp. kadrowej i ćwiczebnej K. M. Woj.

Rozgrywki prowadził od godz. 14.30 do 18 sprężyście i ostro prof. Eckstein przy pewnej pomocy mata Cwyloka.

W trakcie rozgrywek koszykówki wchodziły po kolei na boisko drużyny marszowe — między któremi pierwsze miejsce zajęła drużyna Gimnazjalnego Hufca Szkolnego, drugie zaś drużyna Hufca Szkoły Rolniczej.

Na boisku zebrało się sporo publiczności, korzystającej z tanich wstępów i koncertu orkiestry wojskowej przy wymarzonej pogodzie.

KRONIKA

piątek 8 maja

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Domicela
Piątek Stanisława b.

— **Stan wody w Wiśle** z dnia 6. 5.: Zawichost +1.68, Warszawa +1,87, Płock +2,03, Toruń +2.48, Fordon +2,67, Chełmno +2.46, Grudziądz +2.77, Korzeniewo +3.07, Piekło +2.69, Tczew +2.76, Einlage +2.52, Schiewenhorst +2.50.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 13 bm. włącznie dyżuruje apteka „Pod Orłem" Rynek Staromiejski.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Czwartek, 7. b. m. o godz. 20 — „Druciarz".

Piątek, 8 b. m. — Teatr nieczynny.

Repertuar kin:

Palace podwójny program — „Wesołe kobietki" i „Tygrysica".

Lux — „Jej chłopczyk".

Światowid — „Indyjski Grobowiec".

Corso — „Parada zachodu".

Mars, ul. Warszawska — „Na zachód od Zanzibaru".

Corso — „Żeński bataljon śmierci".

Z miasta

— **Kupujcie nalepki** w czasie tygodnia P. C. K. Komitet wykonawczy dla urządzenia „Tygodnia PCK" uprzejmie komunikuje, że nalepki na okna nabyć można w firmach: Wojciechowski, Staryk Rynek, Siwiec, ul. Żeglarska, Sikora przy ul. Szerokiej, Nędzewicz, ul. Prosta, w kiosku pism przy ul. Szerokiej 43 oraz w sobotę dnia 9 maja br. przy dwóch stolikach i to na Starym Rynku oraz na Nowym Rynku, gdzie sprzedawać będą uproszone panie oraz Bibljoteka D. O. K. P. C. K. ma nadzieję, że w „Tygodniu P. C. K.", który trwać będzie od 10—17 maja na żadnem oknie nie braknie nalepek przez co damy dowód zainteresowania i poparcia P. C. K.

— **Dancing w Esplanadzie.** Dziś w czwartek odbędzie się w Esplanadzie dancing, urządzony przez Polski Biały Krzyż. Początek o godz. 21-ej.

— **Cykl wykładów o wyborze zawodu.** — Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i wyższych Okręg Pomorski urządza wespół z Uniwersytetem Poznańskim (Powszechne Wykłady) cykl wykładów o wyborze zawodu, — które odbywać się będą w auli gimnazjum żeńskiego, ul. W. Garbary. Wstęp 50 gr. Wykłady rozpoczną się w niedzielę, dnia 10 maja br. o godz. 11. Dnia tego wygłoszą wykłady p. prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski: „Co to są studja uniwersyteckie"; ks. prałat Józef Wysiński o „Zawodzie kapłańskim"; p. por. dypłom. Bortnowski o „Zawodzie wojskowym".

— **Bezpłatny kurs fotografji** urządzony przez Tow. Miłośników Fotogr. przy współudziale p. Sikory, właśc. drogerji „Sanitas" rozpocznie się w piątek dnia 8 bm. o godz. 20 w małej sali w Strzelnicy przy ul. Przedzamcze. Program wykładów będzie następujący: Rys historyczny fotografji; Aparat fotograficzny i jego budowa; Klisza fotograficzna i jej rodzaje; Czas naświetleń; Wykład w terenie o nastawieniu aparatu, zdjęcia; Skład wołaczy i utrwalaczy, właściwości składników; Klisze prześwietlone i niedoświetlone — poprawki; Wołanie klisz i filmów; Przeglądanie klisz, omówienie błędów; Papiery fotograficzne i ich rodzaje; Sposób robienia odbitek, tonowanie; Powiększenie: Pokaz aparatów i przyborów fotograficznych.

Kurs trwać będzie ca 6 tygodni. Lekcje odbywać się będą wieczorem od godz. 8 co wtorek i piątek. W niedzielę wycieczki z aparatami i objaśnienia. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze Drogerja Sanitas. Wykłady odbywać się będą w sali „Strzelnicy", a nie, jak projektowano w gimnazjum żeńskiem.

— **W sprawie kursu jazdy konnej.** Kurs jazdy konnej dla członków Sokoła odbywać się będzie w Szkole Podoficerów Zawodowych na Mokrem, a nie jak mylnie podano w komunikacie wczorajszym w Szkole Podchorążych Artylerji na Mokrem, co niniejszem prostujemy.

— **Sprostowanie.** Jak się dowiadujemy p. naczelnik Zapała w dniu wczorajszym ze względu na zły stan zdrowia do Warszawy nie wyjechał, natomiast jako przewodniczący delegacji pracowników na Pomorzu wyjechał p. inż. Widy z Grudziądza.

— **Wyłowienie zwłok.** W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przy przystani statku przewozowego, rybacy wyłowili z Wisły zwłoki starszego strzelca Czesława Rybickiego z 8 kompanji telegraficznej, który w niedzielę dnia 26 kwietnia utonął wskutek wywrócenia się łodzi spacerowej. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala wojskowego.

— **Togi w sądach toruńskich.** Od 1 lipca br. obowiązują we wszystkich sądach Okręgu S. A. w Toruniu togi tak dla sędziów prokuratorów jak i obrońców. Sędziowie mają na togach wypustki koloru zielonego, prokuratorzy koloru czerwonego.

— **Zgony.** Dnia 6 maja br. zmarli w Toruniu: Jan Piskorski (ur. 1868), Czesław Rybicki (ur. 1908), Zygmunt Polankiewicz (ur. 1908).

Ruch towarzystw

— **Baczność Inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne!** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 7 maja w małej sali parku Wiktorji o godz. 19. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne.

— **Związek Podof. Koło Toruń.** Wielkie zebranie odbędzie się w czwartek dnia 7 bm. o godz. 7.30 w lokalu Strzelnicy przy ul. Przedzamcze. O gremjalne przybycie członków oraz niezorganizowanych dotychczas podof. Rez. m. Torunia i okolicy jaknajuprzejmiej prosi Zarząd.

Składki

— **Na łódź podwodną im. Marsz. Piłsudskiego.** W administracji naszego pisma złożyli na łódź podwodną im. Marsz. Piłsudskiego N. N. 5 zł, N. N. 3 zł.

— **Na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego** złożyli w administracji naszego pisma oficerowie Szkoły Podoficerów Zaw. Artylerji kwotę zł. 18.75.

Obecne stadjum pracy przy budowie nowego mostu

Wykonanie montażu przęseł — Wykończenie przyczółka mostowego

Gigantyczne prace prowadzone około budowy nowego mostu na Wiśle wchodzą obecnie w okres wykończenia.

Gdyby miasto uiściło w roku bieżącym resztę z tytułu udziału w kosztach budowy, budowa mostu zostałaby ukończoną już w jesieni roku bieżącego. Ponieważ jednak Magistrat miasta Torunia nie poczynił żadnych kroków w kierunku uzyskania pożyczki na ten cel kierownictwo budowy mostu zmuszone było ograniczyć prace do wykonania montażu 2 przęseł po 130 mtr. rozpiętości. Koszta tych prac wyczerpią całkowity kredyt, przewidziany przez Min. Robót Publiczn. jako udział Skarbu Państwa w kosztach budowy. Montaż przęseł wykona firma Muszyński, która po zejściu wysokiej wody do prac montażowych już przystąpiła.

Kierownictwo budowy mostu wykonuje ponadto we własnym zakresie płytę żelbetonową na pierwszem przęśle od strony miasta. Jeżeli kredyty przyznane przez Ministerstwo wpłyną w całej wysokości, to jest w sumie 700000 zł. to prawdopodobnie możliwe będzie również wykonanie płyty żelbetonowej na pierwszem przęśle na lewym brzegu.

Roboty ziemne są wszystkie niemal już wykończone, pozostały jedynie jeszcze do ukończenia prace związane z odwodnieniem terenów za wałem ochronnym na lewym brzegu.

Ponadto wykończony zostanie w roku bieżącym przyczółek mostowy od strony miasta, wybudowane zostaną schody, parapety itp.

W jednym z najbliższych numerów naszego pisma omówimy szczegółowo prace dotychczas przy budowie mostu wykonane.

Pomorska Młodzież Akademicka protestuje przeciwko zajściom w Gdańsku

Związek Akademickich Kół Pomorskich — jako naczelna organizacja wszystkich środowisk uniwersyteckich, zrzeszająca i reprezentująca ogół młodzieży akademickiej, pochodzącej z Podgórza, wobec **bestjalskich napadów rozwydrzonych hakatystów gdańskich pod osłoną władz z prezydentem Senatu Ziehmem, służalcem junkrów pruskich na czele — protestuje jaknajenergiczniej przeciwko takiemu stanowi rzeczy i**

1) apeluje do rządu polskiego o zaprzestanie **pobłażliwego traktowania podobnych wybryków** i zażądania satysfakcji za obrazę Władz Polskich;

2) apeluje do społeczeństwa polskiego, aby **bezwzględnie bojkotowało przemysł, handel i kąpieliska gdańskie;**

3) apeluje do braci, zamieszkałych w Gdańsku, by wytrwali mężnie na **ciężkim posterunku utrzymania i utrwalenia silnego elementu polskiego Gdańska, pomni, że Gdańsk był nasz i będzie nasz.**

Tajemnicza szajka fałszerzy monet 2 złotowych

W ostatnich dniach, jak już donosiliśmy — pojawiły się w Toruniu w obiegu fałszywe monety 2 złotowe. Falsyfikaty te puszczały w obieg 2 kobiety bliżej nieznane, kupujące w tutejszych sklepach przedmioty małej wartości, za które płaciły fałszywemi 2 złotówkami. Wskazaną jest wobec tego ostrożność **w przyjmowaniu monet 2 złotowych.**

Falsyfikaty różnią się od prawdziwych tylko lżejszą wagą, pozatem rowki wyciśnięte w brzegu monety są **krzywe i niewyraźne.**

Ktobykolwiek był w posiadaniu informacji dotyczących osób podejrzanych o puszczanie w obieg falsyfikatów, winien się zgłosić w Wydziale Śledczym w gmachu Komisarjatu Głównego P. P. w Toruniu, ul. Wały.

Poniżej podajemy rysopis osób, puszczających w obieg falsyfikaty. Opis kobiet: Nazwisko nieznane, lat około 30, wzrostu około 1,66 mtr., ubrana w czarny pluszowy lub fokowy płaszcz, czarny gładki kapelusz, ogólny wygląd dość inteligentny, na piersiach w dołku pod szyją blizna od cięcia po operacji, od lewej strony w ukos prawej. 2) Nazwisko nieznane, wzrostu około 1,62 m., lat około 30, ubrana w granatowy płaszcz z czarnym fokowym kołnierzem (w żałobie) nogi krzywe, kabłąkowate. Opis mężczyzny, który kobietom był pomocny: lat około 32, bez zarostu, wzrostu około 1,70 m. średniej tuszy, ubrany w płaszcz jesienny, jasny w kratę i jasny kapelusz, teka ciemno-bronzowa. Bliższego opisu brak.

Oj, ta wódeczka!

W towarzystwie i przy kieliszku człek zapomina o szarzyźnie życia. Pan Górny z Bydgoszczy nie gardzi wódeczką i chętnie zagląda do kieliszka.

Wczoraj p. Górny w bardzo miłem towarzystwie zalewał „robaka" obficie czystą z kropką. Kiedy już dobrze „kurzyło" się z czupryny, p. Górny począł urządzać krasomówcze popisy. Wpadł w istny szał, zaczął wyczyniać różne awantury. Zgorszony gospodarz uciekł się o pomoc do stróża bezpieczeństwa, który ulokował głośnego gościa w komisarjacie.

Zjazd rzemiosła pomorskiego

odbędzie się w nadchodzącą niedzielę

Przypominamy, że w nadchodzącą niedzielę dnia 10 bm. obradować będzie w Grudziądzu Zjazd Rzemiosła Pomorskiego, w którym wezmą również udział delegaci z Poznania i Katowic. Obrady rozpoczną się o godz. 9.30 w sali Tivoli przy ul. Lipowej.

Ze względu na to, że na porządku obrad znajduje się szereg ważnych spraw żywo obchodzących rzemiosło pomorskie, pożądany jest jaknajliczniejszy udział w zjeździe delegatów wszystkich towarzystw rzemieślniczych. Towarzystwa rzemieślnicze winny zaopatrzyć swych delegatów w odpowiednie legitymacje.

Sokoli IV Okręgu!

W niedzielę 10 maja rb. odbędzie się w Rudaku w lokalu druha Kaczmarka zjazd naczelników IV Okr. (Przyjazd Toruń-Miasto o godz. 7,17 i 7,27). O godz. 8,15 wymarsz na Rudak, gdzie zostaną przeprowadzone ćwiczenia wolne i wiosłami. Popołudniu pokazy gimnastyczne.

Naczelnik IV. Okr.

Z żałobnej karty

Śp. Jan Piskorski

We wtorek dnia 5 bm. w godzinach wieczornych rozstał się z tym światem radca magistratu m. Torunia śp. Jan Piskorski.

Śp. Jan Piskorski był przez 10 lat członkiem magistratu, zajmując stanowisko naczelnika Wydziału Rzeźni Miejskiej, oraz członka Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności. Śp. radca Piskorski pochodził z Wielkopolski, do Torunia przybył przed mniejwięcej 40 laty.

W czasach zaborczych śp. radca Piskorski brał żywy udział w ruchu społeczno-narodowym na Pomorzu, u niego też był punkt zborny inteligencji polskiej miejskiej i wiejskiej, pracującej około podtrzymania ducha narodowego, był założycielem Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Toruniu.

Za zasługi położone na niwie społeczno-narodowej, za pracę około podtrzymania polskości na Pomorzu, za rządów zaborczych, śp. radca Piskorski nagrodzony został w ubiegłym roku Złotym Krzyżem Zasługi.

Cześć Jego pamięci!

„Kwiaty Torunia"

W sobotę dnia 9 bm. o godz. 20 premjera rewji pt. „Kwiaty Torunia" w 2 częściach (22 obrazach) z występem ulubienicy publiczności p. Janiny Leonowicz.

W rewji udział biorą pp. Ninka Wilińska, Grossówna, Kopczyńska, Zarembina, Zdzitowiecki, (reżyser), Tatarkiewicz, Józefowicz, Lenczewski, Gliński, Balet pod wodzą H. Grossówny. Dyryguje prof. A. Wiliński. Nowe dekoracje inż. W. Małkowskiego.

Baczność rzemieślnicy!

Członkom Centralnej Kasy Rzemieślniczej na Pomorze, Spółdz. z ogr. odp. w Toruniu podajemy do wiadomości, że za wstawiennictwem i dzięki staraniom pana wojewody Pomorskiego Lamota przyznaną została członkom mającym uiścić dopłatę z tytułu odpowiedzialności pożyczka z kredytu rzemieślniczego w kwocie 14.000 złotych.

Celem ulżenia członkom dopłaty, prosimy o składanie wniosków w lokalu Kasy najpóźniej do dnia 8 maja rb. Pożyczka ta jest spłacalna w 10-ciu kwartałach.

Pomóżcie w organizowaniu warsztatów pracy dla inwalidów wojennych

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział w Toruniu zwraca się do obywatelstwa z następującą odezwą:

Ogólny kryzys gospodarczy dotknął może najciężej inwalidów, tych którzy zdrowie postradali w szeregach, walcząc o Niepodległość Polski, a którym tego zdrowia niestało dziś, gdy trzeba walczyć o kęs chleba.

Społeczeństwo niegdyś ofiarne samo znajduje się w dość ciężkich warunkach. Na wszystko jednakże jest rada. W każdym domu znaleźć można niepotrzebne przedmioty, jak: **butelki, stare żelazo, metale, szmaty, zupełnie zniszczone obuwie, bieliznę, części ubrania**, a w każdej piwnicy **miał węglowy i t. p.** Rzeczy te, nie nadające się do żadnego użytku, zawadzają, powodują nieporządek a usunięcie ich sprawia niepotrzebne wydatki i kłopot.

Pozwólcie więc nam uprzątnąć wasze składy, piwnice, zakamarki z rupieci dla was bezużytecznych, a dla nas bardzo cennych, gdyż właśnie te rupiecie pomogą nam w organizowaniu warsztatów pracy dla inwalidów wojennych, by nieść pomoc tym, którym się ona w pierwszym rzędzie należy."

Uznając konieczność przyjścia z pomocą inwalidom wojennym, komendant garnizonu p. gen. Maksymowicz-Raczyński stawił do dyspozycji Legji składnice, również firma B. Hozakowski ofiarowała składnicę, w której inwalidzi będą mogli składać zebrane przedmioty.

Przypuszczamy, że społeczeństwo nie odmówi inwalidom mieszczącej się w tych skromnych ramach pomocy.

Ceny ziemniaków jadalnych za 100 kg zł:

Chełmno — 8;
Nowemiasto — 8—9;
Czersk — 12—14;
Toruń — 9—12.

Z teatru

— **Występ teatru bydgoskiego.** Dziś w czwartek dnia 7 bm. o godz. 20 występ gośc. Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. Odegrana zostanie śliczna operetka w 3 akt. Lehara „Druciarz".

Programy radjowe

Piątek, 8 maja.

Warszawa 14,50 Lekcja francuskiego. 15,30 Odczyt dla maturzystów pt.: „Nauka o Polsce współczesnej" odczyt I wygłosi prof. Al. Janowski. „Wojna polsko-rosyjska 1918—20" wygł. dr. W. Lipiński. 16,15 Kącik krótkofalowy. Kom. Zw. Krótkofalowców. 17,15 „Solanki w Polsce i ich wartości lecznicze" wygł. dr. I. Dembicki, lek. Państw. Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku. 17,45 Muzyka operetkowa w wyk. Repr. Ork. P. P. pod. dyr. Al. Sielskiego: 1) J. Offenbach: Uwertura do op. „Piękna Helena". 19,10 Przemówienie pt.: „Lekkie metale i konstrukcja oraz ich znaczenie w nowoczesnej technice". wygł. prof. dr. J. Czochralski. 19,55 Płyty gramofonowe. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symf. z Filh. Warsz.

Wrocław 20,30 Koncert symfoniczny z udz. Stefana Frenkla.

Ryga 19,03 „Bajadera" — operetka Kalmana.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R. M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 6. V. 1931.

żyto od stacji załad.	198,00—200,00
jęczmień browarowy	230,00—244,00
jęczmień pastewny i przemiałowy	—
owies	—
kukurydza rum. wagon Berlin	—
mąka pszenna	34.25— 40,00
mąka żytnia	27.00— 28,75
otręby pszenne	14,25— 14,50
otręby żytnie	14,75— 15,00
groch Wiktorja	24.00— 29,00
groch drobny, jadalny	23,00— 27,00
groch pastewny	19,00— 21,00
peluszka	25.00— 30,00
bób	19,00— 21,00
wytłoki suche	8.10— 8,30
wytłoki soya	12,70— 13,80
płatki ziemniaczane	15,50— 16,00
ziemniaki jadalne białe	1.70— 2,00
wyka	24.00— 26.00
łubin niebieski	15.00— 16.50
łubin żółty	22,00— 26 00
makuchy rzepakowe	9.80— 10.20
makuchy lniane	14 00— 14.20

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 20 kwietnia 1931 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dworska	30.50—31.50
Pszenica targowa	30,00—30.00
Żyto	26.00—27.00
Jęczmień dworski	26.50—27.50
Jęczmień targowy	25.00—25.00
Owies	26,00—27.00
Mąka pszenna	52.00
Mąka żytnia	42.00
Otręby pszenne	25.00
Otręby żytnie	24.00

Ogólne usposobienie spokojne

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 6. V. 1931 r.

Żyto	28,00—28.00
Pszenica	32.75—33.25
Jęczmień przem.	27.00—28 00
Jęczmień browarowy	—
Owies	29.00—30.00
Mąka żytnia 65 proc.	41.50—42.50
Mąka pszenna 65 proc.	50.50—53.50
Ospa żytnia	21.50—22.50
Ospa pszenna	21,50—22.50
Groch polny	30,00—31,00
Groch Wiktorja	36.00—40.00
Groch Folgera	—
Wyka	45,00—47.00
Seradela	—
Łubin niebieski	26.00—28.00
Łubin żółty	34,00—38 00
Peluszka	47 00—50,00

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 6. V 1931 r.

Tranzakcje

St. Zjedn.	8,90½
Franki franc.	—

Dewizy.

Paryż	34.89½
Praga	26.44—
Szwajcarja	171.96—
Sztokholm	238.53—
Wiedeń	125.60—
Włochy	46,75
Berlin	212.57

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona przy Chełmińskiej Szosie i ul. Grudziądzkiej powierzchni 60a 01 m² o 1.78 talarów czystym dochodzie gruntowym. Dom mieszkalny z przybudowanym chlewem, fabr. samochodów, garaż z lakiernią i ogrodem domowym o 1530 mk budynkowej rocznej wartości użytkowej, zapisana w księdze gruntowej Toruń Przedmieście k. 171 na imię Edmund Lenartowicz i mechanik Maksymiljan Szymański zostanie dnia 4 lipca 1931 r. o godz. 11 przed poł. wystawioną na przetarg w drodze egzekucji w Sądzie tut. pokój nr. 7. (8229

Toruń, dnia 24 kwietnia 1931 r.

5 K. 67/29 Sąd Grodzki.

3

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 8. 5. br. o godz. 10 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Radzynie pow. Grudziądz: pianino, maszynę do szycia, centryfugę, biurko, leżankę, 10 krów i powózkę. Zbiórka reflektantów przed hotelem.

Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

Dnia 5 maja 1931 r. rozstał się z tym światem

ś. p.

JAN PISKORSKI

RADCA MIEJSKI.

W głębokim żalu stoimy u trumny przedwcześnie Zmarłego, który jako Członek Zarządu Kasy naszej z wielką gorliwością i poświęceniem pracował dla jej dobra i rozwoju.

Za ofiarną, sumienną współpracę niech Mu Bóg da Niebo!

Rada, Zarząd i Pracownicy
Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Torunia.

8228

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8 maja 1931 o godzinie 10 sprzedawać będę przy ul. Warszawskiej 10-12 najwięcej dającemu za gotówkę: urządzenie piekarni, o godzinie 12 u spedytora Sadeckiego: lustro, kanapę, 2 stoły, tombank, futro, lustro, stolik, stojak do kwiatów, umywalnię.

(—) Chrzanowski, kom. sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 8 maja o 11 sprzedaję u spedytora Sadeckiego przymusowem przetargiem za gotówkę: futro, bufet, kredens, radjoaparat, fortepian, kanapę, biurko, stół, krzesła, maszynę do pisania; o 13 w Podgórzu przy Urzędniczej 2: kanapę, lustro; o 15 przy Kościuszkowskiej 81a: maszynę do szycia, kwiatnik; o 15,30 w Podgórzu zbiórka przy pułku Manewr. Art.: rower, obraz; o 16 w Podgórzu Baraki (Stare Lotnisko): bufet i kredens. 8232

(—) Bartkowiak, komornik sądowy.
ul. Rabiańska 10.

W tutejszym rejestrze handlowym Oddział B pod nr. 35 przy firmie Towarzystwo Ekspedycyjne i Agentura Morska Ferdynand Prowe, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Gdyni dopisano: Bronisława Hennera, kupca w Gdyni ustanowiono dalszym kierownikiem. Bronisław Henner upoważniony jest do zastępowania spółki łącznie z drugim kierownikiem lub prokurentem, o ile zostanie on ustanowiony. Dotychczasowi kierownicy Hermann Enss i Konrad Sichtau są nadal uprawnieni do samodzielnego zastępowania spółki. (8225

Gdynia, dnia 5 lutego 1931 r. Sąd Grodzki.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Toruniu - Mokrem przy ul. Końcowej obejmująca dom mieszkalny z odłączoną pralnią, chlewem, ustępem, podwórzem i ogrodem domowym o rocznej wartości użytkowej 630 mk zapisana w księdze gruntowej Mokre k. 525 na imię Tekla Szczygieł z d. Jabłońska zostanie w drodze egzekucji dnia 11 lipca 1931 r. o godz. 11 przed południ. wystawioną na przetarg w drodze egzekucji w Sądzie tut. pokój nr. 7.

Toruń, dnia 25 kwietnia 1931 r. (8230
5 K. 4/31
3
Sąd Grodzki.

Dnia 5. V. 1931 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie

ś. p.

Jan Kanty Piskorski

Radca Miejski i Decernent Rzeźni Miejskiej, Kawaler Orderu Złotego Krzyża Zasługi.

Jako człowiek niepospolitych zalet umysłu i serca przewodził Instytucji Miejskiej przez długie lata jako Doradca, którego największe poświęcenie w wypełnieniu obowiązków było i pozostanie dla nas wzorem.

Pełni wdzięczności zachowamy Go w zaszczytnej i wiernej pamięci.

Dyrektor, urzędnicy i pracownicy
Rzeźni Miejskiej w Toruniu.

8286

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8 maja 1931 r. o godz. 11 przed południem sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego za gotówkę: 2 maszyny do pisania, 1 szafę ogniotrwałą do pieniędzy, 1 maszynę do liczenia, 1 wagę do liczenia zboża, 1 biurko, 1 samochód marki „Chewrolet", 2 łóżka żelazne. 8235

Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8. 5. 31. r. o godz. 11 przedpoł. licytować będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: biurko sosnowe, dywan w kwiaty, leżankę, kanapę, stół dębowy, 4 krzesła dębowe, fotel przed biurko, obraz, umywalkę z lustrem i ceratę nową. Dnia 8. 5. 31. godz. 14 po poł. licytować będę przy ul. Św. Jerzego 14: 5 nagrobków.

Kozak, komornik sądowy.

Repertuar Teatru Toruńskiego

W czwartek, dnia 7 bm. o godz. 20-ej wyst. gośc. Teatru Miejskiego z Bydgoszczy **„DRUCIARZ"** Operetka w 3 aktach Lehary.

W piątek, dnia 8 bm. o godz. 15.30 Bajki dla dzieci Przedstawienie urządzone staraniem szkoły nr. 8 na kolonje letnie.

W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 20-tej PREMJERA! Pierwszy występ Janiny Leonowicz **Kwiaty Torunia** Rewja w 2 częściach 22 obrazach.

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 16-tej **„ROXY"** Komedja w 3 aktach Barry Connersa. Ceny zniżone.

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 20-tej **Kwiaty Torunia** Rewja w 2 częściach (22 obrazach)

Telegramy
Z ostatniej chwili

„Bielenie murzyna"
Schober o „Anschlussie"

Wiedeń, 7. 5. (Pat). „Neue Fr. Presse" **zamieszcza rozmowę wicekanclerza austrjackiego dr. Schobera z publicystą francuskim Sauerweinem na temat unji celnej.**

Dr. Schober zaznaczył, że nie nastąpił żaden akt dokonany. Z chwilą, w której sprawa poszła do Ligi Narodów — mówił dr. Schober — dałem polecenie, aby wstrzymane zostały **wszelkie prace i wszystkie konferencje.** Na pierwszy rzut oka zdaje mi się, że **korzyści z unji celnej odniesie rolnictwo austrjackie.** Nie chcę jednak wdawać się w szczegóły, gdyż jest to rzeczą naszych kół gospodarczych. Fakt, że koła te o niczem nie wiedziały jest niezbitym dowodem, iż dotychczas **wysuwano tylko ideę unji celnej.** Pytano nas, dlaczego nie wzięliśmy pod uwagę systemu ceł preferencyjnych. Stało się to dlatego, że na zasadzie rokowań odnieśliśmy wrażenie, iż klauzula największego uprzywilejowania stoi wszystkim tego rodzaju kombinacjom na przeszkodzie. Przedewszystkiem jednak spodziewamy się, że **wielka i wielkoduszna polityka Brianda** nie ucierpi z powodu naszej inicjatywy, lecz przeciwnie, mojem zdaniem, wysnuje z niej korzystne wnioski. Pragnę też jak najgoręcej, aby **Francja i Niemcy, których porozumienie jest jedyną prawdziwą gwarancją pokoju i dobrobytu Europy** nie występowały w czasie dyskusji nad powyższem zagadnieniem, jako przeciwnicy, lecz zjednoczyły swe wysiłki. W wyniku takiej dyskusji nie powinno być ani zwycięzców ani zwyciężonych, w przeciwnym bowiem razie Europa jako całość mogłaby z tego powodu ucierpieć.

W przyspieszonem tempie...

Berlin, 7. 5. (PAT.). **„Germania"** donosi z powołaniem się na źródła poinformowane, że **prace przygotowawcze celem przeprowadzenia unji celnej niemiecko-austrjackiej** prowadzone są po obu stronach w ostatnich dniach **w trybie przyspieszonym.** Odbywa się to w tym celu, aby bezpośrednio po obradach genewskich europejskiej komisji studjów i Rady Ligi Narodów rozpocząć się mogły specjalne narady pomiędzy fachowymi resortami zarówno w Berlinie, jak i w Wiedniu.

(Przyp. Red.) Depesza ta nabierze specjalnego znaczenia jeśli się weźmie pod uwagę dzisiejsze wynurzenia Schobera wobec jednego z dziennikarzy francuskich.

Ulgi dla urzędników państwowych przy spłacie zaliczek

(o) **Warszawa,** 7. 5. (Tel. wł.). We wszystkich urzędach państwowych istnieją od dawna t. zw. **fundusze zaliczkowe,** z których urzędnicy mogą otrzymywać **bezprocentowe pożyczki.** Urzędnicy **spłacali te pożyczki w 6 ratach miesięcznych,** jeśli wysokość zaliczki wynosiła jednomiesięczną pensję. Zaliczkę w wysokości 2-miesięcznej pensji spłacano **w 12 ratach,** większe zaś **w 24 ratach.** Obecnie **po cofnięciu 15-proc. dodatku spłata zaliczek stała się bardzo uciążliwą** dla urzędników.

Organizacje urzędników zwróciły się w tej sprawie do prezesa ministrów, który obecnie wydał okólnik w tej sprawie, **przynoszący urzędnikom** daleko idące ulgi. Na podstawie okólnika tego, **spłata zaliczek w wysokości 1-miesięcznej pensji została rozłożona na 12 rat,** zaliczek w wysokości **2-mies. pensji na 18 rat,** zaliczek w wysokości 3-mies. pensji **na 30 rat,** a wyższych **na 36 rat.**

Nowa pragmatyka urzędnicza

(o) **Warszawa,** 7. 5. (Tel. wł.). Wczorajsze dzienniki popołudniowe zamieszczają szczegóły **nowej pragmatyki urzędniczej,** która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie tematem **drugiej nadzwyczajnej sesji sejmowej.** Projekt nowej pragmatyki kładzie przedewszystkiem nacisk na **kwalifikacje i dyscyplinę.** Dotychczas za urzędnika odpowiedzialny był minister oraz jego przełożony. Według nowego projektu **komisja kwalifikacyjna** ma być zlikwidowana na rzecz przełożonego. Równocześnie dążeniem rządu jest **usprawnienie funkcyj komisji dyscyplinarnej.** Zdarzały się bowiem wypadki, że **cały szereg przekroczeń urzędniczych nie był załatwiony i przekroczenia szły w niepamięć.**

Według obiegających pogłosek sprawy emerytalne nie są jeszcze należycie opracowane w nowej pragmatyce.

Rokowania polsko-brytyjskie

Londyn 7. 5. (PAT). W Foreign Office rozpoczęły się wczoraj *rokowania polsko - brytyjskie,* mające na celu *parafowanie umowy o pomocy sądowej w sprawach cywilnych.*

Ze strony Polski rokowania prowadzi przybyły w tym celu do Londynu p. *wiceminister Sieczkowski,* któremu towarzyszą rzeczoznawcy Min. Sprawiedl. radca *Tylbor* oraz konsul generalny w Londynie *p. Komierowski,* — ze strony Anglji występują sir *George Bonner* — prezes wydziału odwoławczego do spraw administracyjnych najwyższej izby sądowej oraz *Beckett* drugi doradca prawny w Foreign Office.

Na cześć wiceministra *Sieczkowskiego* odbyło się dziś śniadanie, wydane przez *wybitnych sędziów i prawników pod przewodnictwem sędziego sądu najwyższego lorda Darlinga.*

Rokowania potrwają do piątku.

Delegacja polska do Genewy

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów wyznaczony został na 12 względnie 13 b. m. Do Genewy wyjeżdżają: minister Zaleski, dyr. Szumlakowski, dyr. Raczyński, p. Roman, dyr. Sokołowski oraz jako rzeczoznawca spraw rozbrojeniowych gen. Kasprzycki.

Porażeni uderzeniem pioruna

Poznań, 7. 5. (PAT). W czasie wczorajszej burzy przy naprawie sieci elektrycznej pracownicy **Koperski i Góralczyk** zostali **porażeni uderzeniem piorunu. Koperski oiemniał** i jest mała nadzieja, by wzrok odzyskał, **Góralczyk zaś doznał porażenia prawej ręki.**

Po śmierci kazał sobie przestrzelić serce

Rzym, 7. 5. (PAT). Jak donosi „Trybuna", w jednem z miast prowincjonalnych po śmierci dyrektora miejscowego instytutu technologicznego, jedna z profesorek instytutu dała z rewolweru strzał do **nieboszczyka.**

Kula rewolwerowa **przebiła zmarłemu serce.** Zmarły dyrektor częstokroć dawał wyraz swej obawie, że **może być za życia pogrzebany** i dlatego do wielu osób zwracał się z prośbą, aby po jego **śmierci przekłuły mu serce igłą, albo** przestrzeliły **kulą** rewolwerową.

Wyżej wymieniona profesorka natychmiast zawiadomiła policję o popełnionym czynie.

Ładny „reprezentant Pomorza"

Na gościnnych występach w Warszawie.

(o) **Warszawa, 7. 5.** (Tel. wł.). **Z Grudziądza przyjechał do Warszawy uczeń** tamtejszej szkoły rolniczej, 25-letni Jan **Grabowski.** G. wszedł do **gmachu P. K. O.** i upatrzył sobie **ofiarę w postaci pewnej pani,** która podnosiła większą sumę pieniędzy. G. począł ją śledzić, **wsiadł za nią do tramwaju, a następnie na Pradze dokonał napadu rabunkowego,** zgóry uplanowanego, wydzierając jej torebkę, zawierającą **130 zł i książeczkę oszczędnościową.**

Rabusia zatrzymano i oddano w ręce policji.

Zakład poprawczy w Studzieńcu — przejęło Państwo

(o) **Warszawa,** 7. 5. (Tel. wł.). **Zakład poprawczo-wychowawczy w Studzieńcu,** który tyle kłopotu sprawiał społeczeństwu i władzom przez różne nadużycia i malwersacje, **przejęty został obecnie przez ministerstwo sprawiedliwości** w charakterze dzierżawy.

Na stanowisko kierownicze w zakładzie powołano specjalnego **inspektora** oraz **grono wybitnych pedagogów.**

Otwarcie srebrnej skrzyni z całunem Chrystusowym

Turyn, 7. 5. (PAT). Odbyła się tu **podniosła** uroczystość religijna **otwarcia srebrnej skrzyni,** zawierającej całun Chrystusowy.

Na uroczystości był obecny książę **następca tronu jako reprezentant króla, arcybiskup Turynu** w otoczeniu **19 biskupów** oraz **książęta i księżniczki** domu królewskiego.

Po wyjęciu ze srebrnej skrzyni **całun zostanie wystawiony na widok publiczny na głównym** ołtarzu w katedrze.

Liczne pielgrzymki włoskie i zagraniczne mają przybyć niebawem dla obejrzenia **tej świętej** relikwi.

Oczekiwane **jest przybycie** prymasa **polskiego kardynała Hlonda.**

Dekoracja ministra Janty-Połczyńskiego

Warszawa, 7. 5. (PAT.). Wczoraj **w południe** poseł królestwa Jugosławji w Warszawie minister Branko **Lazarewicz wręczył odznaczenie orderu św. Sawy I. stopnia p. ministrowi rolnictwa Janta Połczyńskiemu i pod**sekretarzowi stanu w Min. Przem. i **Handlu** p. Doleżalowi.

„Dobrze zasłużył się sztuce„

Wilno, 7. 5. (PAT). Wczoraj w **teatrze miejskim** na Pohulance odbył się obchód **jubileuszowy 30-lecia pracy artystycznej p. Aleksandra Zelwerowicza, dyrektora teatrów miejskich** w Wilnie.

Po drugim akcie sztuki „Wróżka i adwokat" w której jubilat grał jedną z głównych ról ofiarowano Zelwerowiczowi mnóstwo kwiatów, wieńce oraz składano życzenia.

Przemówienia wygłosili reprezentanci Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., magistratu m. Wilna, związku artystów scen polskich, warszawskiej szkoły dramatycznej i wielu innych.

Koledzy **jubilata ofiarowali mu portret artystycznie wykonany.**

Po przemówieniach i owacjach dla znakomitego artysty odczytano depesze gratulacyjne w liczbie kilkaset. M. in. depesze nadesłali p. Prezydent Rzplitej, p. Marszałek Piłsudski, p. premjer Sławek oraz inni członkowie rządu. Ofiarowany przez magistrat wileński czek na 1000 zł. jubilat przekazał na rzecz powodzian.

Międzynarodowa wyprawa „Zeppelina" do bieguna północnego równocześnie z wyprawą podwodną Wilkinsa

Berlin 7. 5. (PAT). **Prasa donosi, że między** *towarzystwem budowy Zeppelinów i amerykańskim koncernem prasowym* **Hearsta** *zawarta* została umowa w sprawie sfinalizowania *ekspedycji naukowej sterowca „Zeppelin" do Bieguna Północnego.* Ma to być próba dotarcia *równocześnie z ekspedycją do bieguna Wilkinsa na łodzi podwodnej „Nautilus", z którą* „Zeppelin" pozostawać winien w bezpośrednim kontakcie. Sterowiec ma zamiar zabrać wszystkie przybory do akcji ratunkowej dla ekspedycji polarnej. Na pokładzie sterowca znajdować się mają *przedstawiciele Niemiec, Stanów Zjedn. Anglji i Rosji sowieckiej, kilku* uczonych oraz załoga 45 osób. „Zeppelin" wyruszy ze swej bazy na Ziemi Franciszka Józefa.

Wielka wystawa kolonjalna otwarta

Paryż, 7. 3. (PAT.). Wczoraj odbyło się tu uroczyste **otwarcie wystawy kolonjalnej.** O godz. 3 po południu **prezydent Doumergue** i komisarz wystawy kolonjalnej **generał Lyautey** opuścili pałac Elizejski, udając się na teren wystawy. U wejścia wystawy **żołnierze kolonjalni sprezentowali broń.** Rozległy się **strzały armatnie** i zagrała **muzyka egzotyczna.** Prezydent Doumergue i jego otoczenie oglądali z wielkiem zainteresowaniem **świątynię Angkor,** stanowiącą **clou wystawy** i pawilony zagraniczne. W muzeum kolonjalnem prezydent **Doumergue** wygłosił przemówienie, w zakończeniu którego oświadczył, że wystawa jest otwarta. Następnie przemawiał komisarz generalny wystawy **generał Lyautey,** wyrażając podziękowanie zagranicznym komisarzom i stwierdzając, że wystawa wykaże, że **akcja kolonjalna jest twórczą i dobroczynną.** Działalność Francji w kolonjach polega na unikaniu używania siły a wprowadzaniu w życie polityki przyciągania. Francja pociąga ku sobie tubylców, starając się o zmodernizowanie ich życia. W stosunku do krajowców należy prowadzić politykę, n[illegible] waną względnością. Wystawa kolonjalna będzie wspaniałą lekcją **porozumienia między rasami i narodami.** W imieniu komisarzy zagranicznych przemówił **przedstawiciel Włoch książę di Scalera.** Ostatni zabrał głos minister kolonji Reynaud.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Cyprian Karpiński Inowrocław ul. Toruńska 9.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . . 3.40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2. zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarcznnie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięczn w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalanie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł